



GAZETA CZASOPISMO REGIONALNE BIESZCZADZKA

ROK XXIV 25.07. 2014 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

TANIEJ NIŻ MYŚLISZ
FARBA PODSUFITKA PEŁNA
LATEKSOWA ZŁOTY DĄB - 1M²
5L

89 25



Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

REKLAMA NUMERU



PASZOWA

Bayerische Motor (im) Wasser

Policjanci ruchu drogowego z Leska, wezwani na miejsce kolizji drogowej do Paszowej, byli nieco zaskoczeni widokiem, jaki tam ujrzeli. Wskutek kolizji auto wypadło z jezdni i wyładowało... w rzece.

s. 4

BIESZCZADY

Rusza TVP Bieszczady

Dzięki współpracy Oddziału Telewizji Polskiej w Rzeszowie, Ośrodka TVP Technologie oraz samorządu województwa podkarpackiego ruszył projekt multimedialny TVP Bieszczady. W jego ramach przygotowano specjalny kanał wirtualny, a także aplikację turystyczną dostępną na Platformie Hybrydowej TVP.

s. 8

USTRZYKI DOLNE

Kto zatrul Jasieńkę?

Na początku lipca doszło do zatrucia wody w Jasieńce. W jego wyniku na odcinku długości ok. 2 km wyginęły wszystkie ryby. Trwają czynności, których celem jest ustalenie, czym woda w rzece została skażona, kiedy do tego doszło i kto za to odpowiada.

s. 8

BIESZCZADY

Na owoce trzeba poczekać

Przez dwa lata 234 uczniów 18 gimnazjów z 12 gmin, objętych działaniem Lokalnej Grupy Partnerskiej „Zielone Bieszczady”, uczestniczyło w projekcie „Młode Bieszczady”. Było to przedsięwzięcie niezwykle ciekawe i pożyteczne. Ale na jego najważniejsze owoce chyba trzeba będzie trochę poczekać.

s. 9

BIESZCZADY

Dziwactwo w kwadracie

Wybrać się dziś latem w góry – jest w bardzo złym tonie; ostatnia bowiem moda turystyczna nakazuje z chwilą, gdy słońce przyszeje – wyruszać na morze, rzeki, jeziora, ostatecznie w bagna poleskie – w ogóle tam, gdzie mokro – ale nigdy w góry.

s. 10

FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461-24-54



**Tylko dla klientów
Cyfrowego Polsatu!**

Internet Power LTE
bez limitu za 29,95 zł/mies.,
a rozmowy i sms-y
bez limitu nawet za 1 zł/mies.



Promocja dostępna dla Abonentów posiadających inną usługę Plusa lub Cyfrowego Polsatu za min. 49.90 zł przez okres min. 60 dni. Szczegóły w regulaminach na www.cyfrowypolsat.pl i www.plus.pl



oknotrend

OKNA, DRZWI, DACHY
Producent
rolet materiałowych i moskitier

Ustrzyki D., ul. 29 Listopada 5
tel. 13 461 13 10, 692 417 889

Przemysł, ul. Jasieńskiego 56
tel. 16 676 80 51

NAJNIŻSZE CENY!
www.oknotrend.eu

Przez dwa dni - 12 - 13 lipca - po 10 godzin dziennie można było nieodpłatnie wykopać się w nowotkim basenie „Aquarius” w Lesku. Z możliwości tej skorzystało - jak podają media - prawie 2 tysiące amatorów kąpieli.

Na ogłoszony przez Urząd Miasta i Gminy Lesko konkurs na nazwę i logo nowego basenu wpłynęły 42 propozycje. Spośród nich wybrano nazwę „Aquarius” i logo, opracowane przez artystę plastyka Sebastiana Trafalskiego. Zwycięzca konkursu będzie się mógł nacieszyć atrakcjami leskiego basenu do woli, gdyż w nagrodę otrzymał karnet wstępu za 1000 złotych.

c.d. na s. 14

Atrakcje na festyny, pikniki, Dzień Dziecka
*Dmuchana zjeżdżalnia *Ściana wspinaczkowa *Zorbing
Paintball *Sztuczna Krowa i wiele innych

tel. 880 244 795 lub 506 254 764
www.e-bieszczady.pl www.swiat-przygody.pl

“PROFIL”

Sanok, ul. Okulickiego 8
tel. 46 320 09

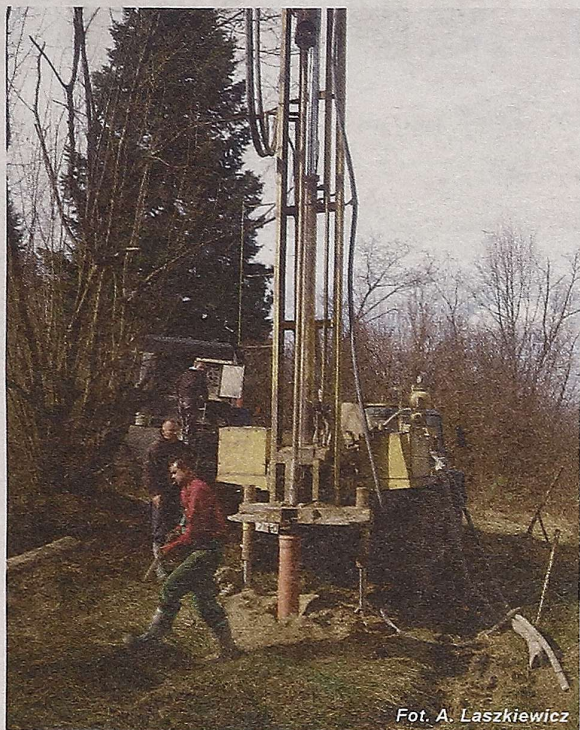
PRODUKCJA METALOWA

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**

Projektowanie i kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń

NIE POWINNO JUŻ BRAKOWAĆ

W ciągu ostatnich kilkunastu lat Olchowiec, w którym po wojnie nikt nie mieszkał i nie zachowały się żadne zabudowania, stał się miejscowością turystyczno-wypoczynkową. Atrakcyjnie położone nad Zalewem Solińskim działki szybko znajdowały nabywców i powstało tu spore osiedle domków letniskowych.



Fot. A. Laszkiewicz

- W Olchowcu przez cały czas mówią wójt gminy Czarna Marcin
budowane są nowe budynki - Rogacki. - W związku z tym

sukcesywnie zwiększa się zapotrzebowanie na wodę. Z roku na rok braki wody były coraz bardziej odczuwalne.

Do tej pory woda do zabudowań była dostarczana z dwóch studni głębinowych. Pobierano ją z głębokości 28 m i 36 m. Żeby zwiększyć zapas wody dwa lata temu zainstalowano dodatkowy zbiornik o pojemności 10 tysięcy litrów. Jednak to nie poprawiło sytuacji. Konieczne stało się odwiercenie nowej studni głębinowej o większej wydajności.

Przed przystąpieniem do jej wiercenia Zakład Usług Geologicznych (Łukasz Jareniowski) z Jasła na podstawie analiz map hydrologicznych i wizji lokalnych opracował „projekt robót geologicznych na wykonanie w Olchowcu otworu poszukiwawczego za wodą”. W tym roku, opierając się na tym dokumencie, PPHU „Korwin” Systemy Uzdatniania Wody z Zarzeczcia wywierciło studnię o głębokości 70 m. Odwiert ten z wykonaniem ujęcia wód podziemnych wraz z uzbrojeniem, sterowaniem i przyłączem do zbiornika będzie kosztował budżet gminy Czarna 48 tysięcy złotych.

- Wydajność tej studni wynosi 4 m³ wody na godzinę - informuje inspektor ds. budownictwa Adam Laszkiewicz z Urzędu Gminy w Czarnej. - To pozwoli na pełne pokrycie zapotrzebowania Olchowca na wodę.

h. t.

Bezpieczniej nad zalewem

W ostatnim okresie w gminie Solina duży nacisk położono na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców i gości. Służące temu przedsięwzięcia wymagały sporych nakładów finansowych.



W Solinie trwa budowa sporego odcinka nowego chodnika Fot. T. Szewczyk

Niedawno zbudowano oświetlenie przy drodze wojewódzkiej pomiędzy Polańczykiem a Myczkowem. Ustawiono tam 20 lamp za 120 tysięcy złotych. - To popularny ciąg spacerowy - mówi soliński wójt Zbigniew Sawiński. - Oświetlenie znacznie poprawia bezpieczeństwo korzystających z niego w godzinach wieczornych kuracjuszy, wczasowiczów i mieszkańców.

Podobne przesłanki zadecydowały o budowie oświetlenia przy drodze powiatowej w Myczkowcach, łączącej poprzez punkt widokowy wieś z Ośrodkiem Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnym „Caritas”. Tutaj za 59 tysięcy złotych zainstalowano 16 lamp oświetleniowych.

W Rajskim również pobudowano oświetlenie przy drodze powiatowej, dbając o to, by jasno

było głównie przy ośrodkach wczasowych w kierunku kopalni. Na zamontowanie 12 lamp wyłożono tu 56 tysięcy złotych.

Obecnie przy drogach w gminie Solina jest ponad 1000 lamp. W okresie letnim we wszystkich miejscowościach świecą do północy. Rocznie za ich konserwację i za zużywaną przez nie energię elektryczną z budżetu gminy płaci się 240 tysięcy złotych.

- Lamp ulicznych jeszcze nam przybędzie - stwierdza wójt. - W projektowaniu są dokumentacje oświetlenia przy drodze powiatowej w Bóbrce i przy drodze wojewódzkiej w centrum Soliny. Planujemy ich budowę na przełomie 2014/2015 r. Chcemy to zrobić w zimie, bo wtedy nie ma takiego ruchu i firmy wtedy też robią trochę taniej.

Poprawie bezpieczeństwa służy także budowa chodników. Obecnie w Solinie przy drodze wojewódzkiej budowany jest odcinek długości 600 metrów. Jesienią ub. r. wybudowano 300 m nowego chodnika. Łączna wartość tego zadania wynosi 750 tysięcy złotych, w tym jest 300 tysięcy złotych dotacji z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.

W Polańczyku wydłużony został chodnik przy ul. Zdrojowej (do „zielonej plaży”), przy którym zamontowano 7 lamp ulicznych. Kosztowało to budżet gminy 120 tysięcy złotych.

W planie na bieżący rok jest jeszcze chodnik wraz z zatoką przystankową dla autobusów w Bukowcu. Jego budowa zacznie się po szczycie sezonu turystycznego we wrześniu. Przewidziano na nią 250 tysięcy złotych.

W sierpniu rozpocznie się w Bereźce budowa kładki przez Potok Bereźnicki. Wartość tego zadania szacuje się na 200 tysięcy złotych. Połowę tej kwoty będzie stanowił dotacja z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.

Bez wątpienia podniesieniu poczucia bezpieczeństwa sprzyja też funkcjonowanie w Polańczyku sezonowego komisariatu policji. Dzięki temu w sezonie turystycznym na terenie gminy Solina służbę pełni 14 policjantów. Gmina ze swojego budżetu pokrywa koszty ich zakwaterowania.

- Współpraca z policją, jeśli chodzi o komisariat sezonowy, trwa już 19 lat - informuje Zbigniew Sawiński. - Dzięki tym dodatkowym policjantom służby pełnione są całodobowo ze zwróceniem szczególnej uwagi na Solinę i Polańczyk.

T. S.

Frajdą dla dzieciaków

Przy Zespole Szkół w Cisnej oddano do użytku dwa place zabaw dla dzieci. Obydwa place kosztowały niecałe 125 tysięcy złotych. - Udało nam się na nie pozyskać spore dofinansowanie zewnętrzne - mówi cisniańska wójtka Renata Szczepańska. - Dzięki temu z budżetu gminy dołożyliśmy tylko niespełna 20 tysięcy złotych.



Fot. T. Szewczyk

Plac zabaw dla oddziału przedszkolnego składa się z zestawu wielofunkcyjnego (wieża, dwie jeżdźalnie, ścianka wspinaczkowa), toru przeszkód, piaskownicy, karuzeli tarczowej, huśtawki równoważnej (ważka), huśtawki wahadłowej i trzech huśtawek sprężynowych.

Jego wykonawcą była Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa „Marpis” (Mariusz Piekło, Piotr Piekło) ze Stobiernej. Budowa i wyposażenie tego placu kosztowały niecałe 80 tysięcy złotych. Przedsięwzięcie to w całości zostało sfinansowane z pieniędzy pozyskanych od Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie.

Drugi plac zabaw za niespełna 45 tysięcy złotych zbudowali i wyposażyli Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Apis” (Jadwiga Oziębło) z Jarosławia. Z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich pokryto 75% kosztów kwalifikowanych. Z budżetu gminy trzeba było dołożyć 19 tysięcy złotych.

Ten plac powinien być także bardzo atrakcyjny dla dzieci. Oprócz zestawu wielofunkcyjnego znajdują się na nim m.in. cztery huśtawki sprężynowe (dwa kotki, piesek i piękne kaczątko), karuzela tarczowa, piaskownica z przykryciem i zadaszeniem oraz sześć ławek z balii.

- Myślę, że takich urządzeń nigdy nie jest za dużo - podsumowuje Renata Szczepańska. - Teraz dzieciaki mają frajdę. Mogą się tu naprawdę fajnie i przede wszystkim bezpiecznie bawić.

h. t.



Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Starosta Bieszczadzki, Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Sołectwo Bandrów Narodowy, Ustrzycki Dom Kultury do Bandrowa Narodowego na „Koszykalia”;

- Burmistrz Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Muszynie, Krajowa Izba Gospodarcza Przemysł Rozlewniczy do Muszyny na „Festiwal Wód Mineralnych”;

- Marszałek Województwa Podkarpackiego, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, Starosta Leski i Burmistrz Miasta i Gminy Lesko do Leska na XIX Targi Rzemiosła, Przedsiębiorczości i Leśnictwa „Agrobieszczady 2014”;

- Zespół Folklorystyczny „Zamłynianki” do Jałowego na XII Festyn „Na ludową nutę”;

- Fundacja „Serce bez granic” im. Kardynała Adama Kozłowieckiego do Muzeum Kardynała Adama Kozłowieckiego w Hucie Komorowskiej na wręczenie statuetki „Serce bez granic” ks. Franciszkowi Wodzie;

- Wójt Gminy Czarna i Gminny Dom Kultury w Czarnej na festyn „Łato w Czarnej”;

- Wydawnictwo Libra PL i Muzeum Kultury Bojków w Myczkowcu do Muzeum Kultury Bojków w Myczkowcu na promocję książek „Świat Bojków” i „Świat Łemków”, połączoną z degustacją potraw bojkowskich i bieszczadzkiego piwa Ursa Maior;

- Gminne Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej, Urząd Gminy Cisna i Impresariat Rzeszów do Cisnej na XIV Dni Gminy Cisna i Festiwal Smaków Karpackich „Kremenaros”;

- Koło Gospodyń Wiejskich „Jagódka” w Dwerniku, Sołectwo Dwernik i Parafia Dwernik do Dwernika na IV Bieszczadzkie Święto Jagody.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Polowanie na końcu

Poroża medalowe i myłkusy, imponujące oręza dzików, grandle i wabiki myśliwskie, odznaczenia korporacyjne, spreparowane zwierzęta łowne i chronione, fotografie i rzeźby o tematyce łowieckiej wystawiono w sali konferencyjnej Nadleśnictwa w Ustrzykach Dolnych. Tę arcykolekcyjną wystawę można oglądać do 27 lipca.



Fot. T. Szewczyk

Na wystawie zgromadzone trofea myśliwskie członków kół łowieckich „Rys” w Ustrzykach Dolnych, „Jeleń” w Wołkowicy, „Jarząbek” w Ustrzykach Dolnych, „Żbik” w Ustrzykach Dolnych, „Gawra” w Lutowskich i „Żbik” w Uhercach Mineralnych.

Po tych trofeach można ocenić, czy gospodarka w łowiach jest prowadzona prawidłowo. Jeśli mamy tylko trofea selekcyjne i medalowe, to znaczy, że prowadzi się ją właściwie - mówili podczas otwarcia wystawy prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Krośnie Franciszek Maresz. - Niektórzy uważają, że myśliwi w lesie nic nie robią, tylko polują. Tak nie jest. Wykonujemy wiele różnych prac w dzierżawionych obwodach, a dopiero na końcu, jeżeli pozwalają na to warunki, polujemy.

To nie są słowa bez pokrycia. Koło Łowieckie „Rys” z Ustrzyk Dolnych w swoim obwodzie łowieckim o powierzchni 9468 ha uprawia 13 poletek żerowych, wysiewając na nich zboże, koniczyne i

topinambur (słonecznik bulwiasty). W zimie członkowie koła wykładają ponad 60 ton karmy i sól w specjalnych lisawkach. Oprócz tego myśliwi szacują szkody w uprawach rolnych i wypłacają z zarobionych przez koło pieniędzy odszkodowania rolnikom. W ciągu roku myśliwi z „Rysia” sporządzili 150 protokołów dotyczących szkód w uprawach i wypłacili 40 tysięcy złotych odszkodowań.

Koło Łowieckie „Jarząbek” z Ustrzyk Dolnych dzierżawi dwa obwody łowieckie o łącznej powierzchni ponad 15 tysięcy ha. Na potrzeby poletek żerowych uprawia się 46 ha gruntu, obsiewając je rzepakiem, gryką, owsem i pszenicą. Oprócz tego z 5 ha upraw pozyskuje się paszę treściwą, głównie owies. W zimie na dokarmianie zwierząt myśliwi z „Jarząbka” przeznaczają 15 ton kukurydzy, 25 ton buraków pastewnych i półcukrowych i 10 ton soli lisawkowej. W ciągu roku członkowie tego koła przepracowali społecznie na poletkach i przy dokarmianiu zwierząt

ponad 1000 dniówek. Podobnie wygląda gospodarka prowadzona w łowiach przez członków pozostałych bieszczadzskich kół łowieckich.

Główną część wystawy w siedzibie ustrzyckiego nadleśnictwa stanowią poroża medalowe dojrzałych jeleni byków i kozłów saren oraz anormalne formy poroży tych zwierząt, zwane przez myśliwych myłkusami, a także medalowe oręza, czyli szable i fajki, dzików. Niezwykle rzadkim i ciekawym eksponatem jest wyprawiona głowa potężnego jelenia byka, który zginął na terenie Nadleśnictwa Stuposiany w końcowej fazie rozwoju poroża pokrytego scypulem. O tym zaś, jak potężne bywają bieszczadzkie dziki, świadczy skóra odyryca, upolowanego w okolicy Bandrowa Narodowego.

Oprócz tych trofeów łowieckich na wystawie zaprezentowano kolekcję akcesoriów myśliwskich Ryszarda Napory, zbiór odznaczeń i wyróżnień łowieckich Władysława Demkowskiego, medale i odznaczenia oraz zbiór grandli, czaszek zwierząt łownych i różnych wabików myśliwskich Olafa Józwicka oraz rzeźby bieszczadzskich zwierząt ze zbiorów Leszka Dobosza.

Duże zainteresowanie zwiedzających wystawę wzbudzają spreparowane zwierzęta łowne i chronione. Dzięki tym eksponatom można z bliska zobaczyć zębry, wilki, dziki, sarny, niedźwiedzie, jenota, lisa, bobra, żbika, rysia, wydrę i tchórza, łyskę, słonkę, jarząbka, gęś zbożową i kaczkę krzyżówkę, a nawet... węży eskułapa. Ten niezwykle rzadki i objęty ścisłą ochroną przedstawiciel wężów dusicieli został znaleziony martwy na drodze powiatowej w pobliżu Zatwarnicy ponad 6 lat temu.

T. S.

Wystawę trofeów łowieckich w sali konferencyjnej Nadleśnictwa Ustrzyki można jeszcze oglądać do 27 lipca w godz. 10.00 – 17.00.

Tatrzańska edukacja

Trzydzieści osób uczestniczyło w warsztatach edukacyjnych zorganizowanych przez Bieszczadzki Park Narodowy. W ciągu czterech dni uczestnicy warsztatów poznali walory przyrodnicze i kulturowe Tatr i Podhala.



W drodze do Tatrzańskiego Parku Narodowego zwiedzono przepiękną lemkońską cerkiew (obecnie kościół rzymskokatolicki) w Bereście k. Krynicy

Fot. B. Cwikowska

Bieszczadzki Park Narodowy od wielu już lat organizuje warsztaty dla nauczycieli szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Tym razem formuła została poszerzona i skierowana do społeczności lokalnej zamieszkującej obszary Natura 2000. Stąd też w zajęciach oprócz nauczycieli wzięli udział również pracownicy Karpackich Parków Krajobrazowych z Dukli, przedstawiciele organizacji turystycznych (PTTK), pracownicy Lasów Państwowych oraz przewodnicy turystyczni. Głównym tematem zajęć było wykorzystanie zasobów przyrodniczych parków narodowych położonych na obszarach Natura 2000 do celów turystyki i edukacji na przykładzie Tatrzańskiego Parku Narodowego.



Uczestnicy warsztatów podczas zajęć terenowych

Fot. W. Prawda

W trakcie zajęć terenowych i wykładów z zagadnieniami zagospodarowania turystycznego i działalności edukacyjnej zapoznawał uczestników warsztatów kierownik działu edukacyjnego Tatrzańskiego Parku Narodowego dr Marcin Guzik.

Poznanie Tatr i TPN rozpoczęło od zwiedzenia muzeum przyrodniczego i ogrodu edukacyjnego TPN. Zajęcia terenowe odbyły się w trakcie dwóch jednodniowych wycieczek. Podczas wyprawy na Gęsią Szyję głównymi tematami były turystyczne zagospodarowanie obszaru Natura 2000 „Tatry” oraz wpływ oddziaływania człowieka na krajobraz, szatę roślinną i zwierzęcą.

W trakcie wycieczki z Doliny Chochołowskiej przez Grzesia na Wołowiec obserwowano między innymi zniszczenia, jakich dokonała burza i huragan w święta Bożego Narodzenia ub. r. Można było również obserwować proces synantropizacji zwierząt żyjących w parku, czego dowodem były fotografie wykonane świątkom butującym w bezpośrednim sąsiedztwie szlaku turystycznego. Kontynuacją warsztatów będzie podobny wyjazd na początku września do Pienińskiego Parku Narodowego.

Warsztaty zostały sfinansowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

/Elai/

Zdaniem leśnika

Nim przyjedziemy w góry

Bieszczady są rajem dla zwierząt. To wiedzą wszyscy. Oprócz gatunków pospolitych, występuje tu cała masa bardzo rzadkich, w olbrzymiej części chronionych organizmów. Spotkania z nimi są wielkim przeżyciem dla turystów.

Ostatnio byłem świadkiem, jak nad drogą Lesko – Cisna bardzo nisko krążył orzeł przedni. Ten wielki ptak wzbudzał olbrzymie zainteresowanie przejeżdżających. Kilku kierowców, widząc pokazny rozmiarów sylwetkę, hamowało gwałtownie, czym mocno zatłoczyli jadących z tyłu. Rozumiem, że orzeł, rozumiem, że nieczęsto można zobaczyć taką naturalną lotnię, ale pamiętajmy, że nie jesteśmy sami na drodze. Bardzo podobne reakcje wzbudzają widoczne z drogi wilk, jeleni, sarna czy - rzadziej - ryś. Dlatego starajmy się zachować zawsze bezpieczeństwo, zarówno swoje, jak i innych uczestników ruchu.

Zgola inne reakcje wywołują gatunki mniej znane. Takie jak na przykład salamandra plamista. Ten dość popularny u nas płaz nie jest raczej spotykany na nizinach. Swoimi kolorami wzbudza zainteresowanie i chęć bliższego poznania. Szczególnie dzieci lubią pooglądać „kameleona”. I tu może się zdarzyć przykra niespodzianka, ponieważ



Salamandra plamista to bardzo ciekawy gatunek

Fot. M. Kobus

ten zwierzak ma gruczoły jadowe, a ich wydzielnia może bardzo przykro podrażnić np. oczy.

Dlatego zachęcam, by przed przyjazdem w Bieszczady zapoznać się z fauną tych pięknych gór. Jest bardzo dużo książek, przewodników i innych wydawnictw, dzięki którym można bliżej poznać występujące tu gatunki zwierząt. Uzbrojeni w wiedzę będziemy mogli bardziej świadomie przeżywać górskie wędrówki oraz

spotkania ze zwierzętami na szlaku. Przecież ten napotykaną w lesie dużego kota z dziwnie przegowanym ogonem może okazać się najrzadszy spotykany u nas gatunek z rodziny kotowatych, czyli żbikiem. A w powakacyjnych opowieściach na pewno lepiej wygląda opis spotkania z dzikiem i tajemniczym żbikiem niż ze zwykłym mruczkim. Darz bór!

Mateusz Świerczyński
Nadleśnictwo Cisna





KRONIKA POLICYJNA

* Mieszkanka Leska 1 lipca zawiadomiła miejscową KPP, że jej pijany syn wszczął awanturę domową, podczas której używa wobec niej przemocy fizycznej. Awanturnik w celu wytrzeźwienia został zatrzymany w Policyjnym Dozorze Osób Zatrzymanych w Sanoku.

* Uczestniczka kolonii z Lublina 2 lipca powiadomiła KPP w Lesku o zagubieniu na leskim rynku portfela z dokumentami (paszport, legitymacja szkolna) i pieniędzmi (140 złotych).

* W Średniej Wsi 2 lipca doszło do zwarcia w renaulcie master, w wyniku czego spalila się instalacja elektryczna pojazdu.

* Mieszkanka Ustrzyk Dolnych 2 lipca zawiadomiła miejscową KPP, że włamało się do jej peugeota. Z wnętrza pozostawionego na parkingu samochodu skradziono dwa piwa. Straty oszacowano na ponad 350 złotych.

* Patrol drogowy z ustrzyckiej KPP 3 lipca w Dwerniku zatrzymał do kontroli volkswagena, kierowanego przez Mariusza C. W wydychanym przez niego powietrzu alkomat wykazał 1 promil alkoholu.

* Dyspozytor PGE Rzeszów Rejon Sanok 4 lipca zgłosił policji, że w Solinie-Jaworze ktoś nielegalnie podłączył się do sieci energetycznej, kradnąc prąd na szkodę PGE. Czynnici w tej sprawie prowadzi KPP Lesko.

* Mieszkanka Soliny 4 lipca powiadomiła policję o zagubieniu dokumentów swojego fiata (dowód rejestracyjny, karta pojazdu, ubezpieczenie).

* Na parking przy ul. Piłsudskiego w Lesku 4 lipca kierujący daewo lanos podczas cofania nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego uderzył w bok renaulta megane.

* Mieszkanka Jankowice 4 lipca zawiadomiła leską policję o awanturze domowej wszczętej przez nietrzeźwego męża. Agresywnego mężczyznę zatrzymano do wytrzeźwienia w Policyjnym Dozorze Osób Zatrzymanych w Sanoku.

* Turysta z Pionek 5 lipca o godz. 1.30 powiadomił policję, że w barze w Cisnej ukradziono mu polarową bluzę, w której kieszeni był telefon komórkowy.

* Mieszkaniec Bezmiechowej 5 lipca zawiadomił telefonicznie policję, że znajomy z tej samej miejscowości nie chce mu zwrócić roweru. Policjanci ustalili, że mężczyzna, któremu zarzucano przywłaszczenie, jest rzeczywistym właścicielem jednoślada. Ponadto okazało się, że roszący pretensje do nie swojego pojazdu znajduje się w stanie upojenia alkoholowego.

* Kuracjusz, przebywający w sanatorium w Polańczyku-Zdroju, 5 lipca zawiadomił policję, że zgubił portfel z dowodem osobistym, prawem jazdy i dowodem rejestracyjnym volkswagena passata.

* Mieszkaniec Krośna 5 lipca zawiadomił, że w Lutówkach kierujący volkswagenem golfem

mieszkaniec Lutówisk podczas cofania nie zachował dostatecznej ostrożności i uderzył w prawidłowo zaparkowanego volkswagena fox, wskutek czego doszło do uszkodzenia auta.

* Ochrona festiwalu „Country w Bieszczadach”, który odbywał się w Lesku, 5 lipca powiadomiła policję, że na drodze leży pijana kobieta. Trzydziestoosmioletnia mieszkanka Sanoka, będąca w stanie upojenia alkoholowego, wcześniej wchodziła pod jadące samochody i motocykle. Policja przekazała ją pod opiekę matce.

* Trzydziestoletni mieszkaniec Lutówisk zawiadomił policję, że w trakcie imprezy został pobity przez trzech mieszkańców powiatu leskiego w wieku od 22 do 26 lat. Policjanci przesłuchali wskazanych mężczyzn i przedstawili im zarzuty. Wszyscy przyznali się do zarzucanych im czynów.

* Dwudziestoletni mieszkaniec Krośna 5 lipca w Polańczyku, grając na jakar kicker, kopnął piłkę, która oderwała się od urządzenia i uderzyła przechodzącą obok mieszkankę Grójca. Kobieta doznała urazu nogi.

* Mieszkaniec Huzel 6 lipca poinformował leską policję, że prawdopodobnie na terenie swojej wioski zgubił portfel z dokumentami (dowód osobisty, prawo jazdy), kartą bankomatową i pieniędzmi (500 złotych).

* Na ul. Dwernickiej w Ustrzykach Dolnych 6 lipca jadący alfa romeo mieszkaniec Ustrzyk Dolnych oraz kierujący roverem mieszkaniec Jasła, cofając i włączając się do ruchu nie zachowali należytej ostrożności, w wyniku czego doszło do zderzenia się samochodów.

* Leska policja 6 lipca została powiadomiona przez mieszkankę Sanoka o tym, że w Polańczyku zgubił on portfel z dowodem osobistym, prawem jazdy i kartą bankomatową.

* Przebywający na wypoczynku w Solinie mieszkaniec Rzeszowa 7 lipca zawiadomił policję, że z pola namiotowego ktoś ukradł mu namiot, plecak i dowód osobisty.

* Do KPP w Lesku 7 lipca wpłynęło zgłoszenie mieszkańca Bukowskiej, że ktoś przywłaszczył sobie jego telefon komórkowy „Sony Xperia” wartości 1200 złotych. Telefon został przez niego pozostawiony na stoliku przy ul. Turystycznej w Lesku.

* Mieszkaniec Łukowego 7 lipca zawiadomił policję, że w Bystrem k. Baligrodu ktoś ukradł mu dwie skrzynie odkładowe z rojami pszczoł. Spowodowaną kradzież stratę poszkodowany oszacował na 500 złotych.

* Mieszkanka Polańczyka 8 lipca zgłosiła policji, że przedstawiciele firmy sprzedającej naczynia oszukał ją przy podpisywaniu umowy zakupu towaru. W ocenie pokrzywdzonej wskutek oszustwa poniosła stratę w wysokości 1240 złotych.

* Na ul. Stawowej w Lesku 10 lipca kierująca mazdą nie zachowała bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego, wskutek czego najechała na tył seata cordoba.

* Patrol policji z ustrzyckiej KPP 10 lipca na ul. Ogrodowej w Ustrzykach Dolnych zatrzymał do kontroli opła, kierowanego przez mieszkankę Ustrzyk Dolnych. W czasie kontroli okazało się, kierowca opła objęty jest sądowym zakazem prowadzenia wszystkich pojazdów mechanicznych do 2016 r.

* Dyspozytor pogotowia ratunkowego w Lesku 11 lipca ok. godz. 21.30 poinformował policję, że na leskim rynku grupa nietrzeźwych utrudnia ratownikom medycznym udzielenie pomocy osobie potrzebującej. Policjanci, udzielający wsparcia ratownikom, zostali znieważeni przez nietrzeźwego dwudziestosiedmioletniego mieszkańca Leska, który został osadzony w Policyjnym Dozorze Osób Zatrzymanych w Sanoku do wytrzeźwienia.

* Patrol ruchu drogowego z ustrzyckiej KPP 12 lipca w Polanie zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Kazimierza T. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,94 promila alkoholu.

* W Orelcu 12 lipca kierujący oplem vectra Dominik L. nie zachował należytej ostrożności podczas wyprzedzania, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z oplem vectra, prowadzonym przez mieszkankę Orelca.

Zguba na czerwonym szlaku

Różne rzeczy ludzie gubią podczas wędrówek po górach. Ale takiej zguby do tej pory jeszcze nie było.

Mieszkaniec powiatu tarnobreskiego 2 lipca zawiadomił leską policję, że podczas wędrówki czerwonym szlakiem zgubił... ośmioletniego syna. Policjanci ustalili, że turysta był w górach z rodziną i przyjaciółmi. Razem z nimi było też kilkoro ich dzieci. Przy schodzeniu ze Smereka dorośli szli razem, a za nimi w grupie szły dzieci.

Ośmioleciek odłączył się od pozostałych dzieciaków, by się wysikać. Nikt nie zauważył jego nieobecności. Dorośli byli przekonani, że idzie z dziećmi. Dzieci natomiast myślały, że dołączył do dorosłych. Dopiero na dole okazało się, że chłopca nie ma ani z dorosłymi, ani z dziećmi.

Ośmioleciek, kiedy zorientował się, że został sam, zaczął iść z powrotem na Smerek. Na szczęście idącym samotnie dzieckiem zainteresował się schodzący z góry turysta i sprowadził malca na dół. Tam oddał go pod opiekę rodzicom, którzy w międzyczasie zdążyli już powiadomić policję o zgubieniu dziecka.

- W górach trzeba być nawzajem przez cały czas pilnować – mówi asp. Katarzyna Fechner z leskiej KPP. - Dzieci nie mogą iść same i to na dodatek na końcu grupy. Grupę powinna zamykać osoba dorosła i to na dodatek taka, która jest najlepiej przygotowana do wędrówki po górach.

h. t.

Bayerische Motor (im) Wasser

Policjanci ruchu drogowego z Leska, wezwani na miejsce kolizji drogowej do Paszowej, byli nieco zaskoczeni widokiem, jaki tam ujrzeli. Wskutek kolizji auto wypadło z jezdni i wylądowało... w rzece.



Fot. KPP Lesko

Lescy policjanci w sobotę 5 lipca ok. godz. 13.00 zostali wezwani do Paszowej, gdzie doszło do kolizji drogowej. Po przybyciu na miejsce zobaczyli uszkodzony samochód BMW, stojący na kołach w rzece.

Jak wynika z policyjnych ustaleń, kierujący BMW dwudziestoletni Marcin Ch. spod Sanoka, jechał z nadmierną prędkością i wskutek tego na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem. Samochód wypadł z jezdni, przez prawie 20 metrów objął się o barierę energochłonną, aż w końcu pokonał ją i wylądował na środku koryta rzeki, znajdującego się ok. 5 metrów poniżej poziomu drogi.

Kierowca BMW i jego dwie pasażerki mogą mówić o ogromnym szczęściu. Wyszli bowiem z tej opresji bez poważniejszych obrażeń. Nietrudno sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby auto, przelatując z drogi do rzeki, obróciło się na dach.

Dwudziestojednolatek został ukarany mandatem karnym.

h. t.

Złodziej nie próżnował

Złodziej, który z 1 na 2 lipca grasował w Lisznej, miał pracowitą noc. Najbardziej odczuł to właściciele trzech pojazdów, służących do zrywk i pozyskiwania drewna.

Mieszkaniec Cisowca 2 lipca powiadomił policję, że ktoś włamał się do jego ciagnika zrywkowego LKT, który był zaparkowany w Lisznej. Sprawca zerwał kłódkę zabezpieczającą wlew paliwa i ukradł z baku 20 litrów oleju napędowego. Zabrał też plastikową bankę, w której było 15 litrów oleju napędowego. Oprócz tego jego łupem padły dwa akumulatory „Centra”. Właściciel ciagnika wycenił swoje straty na 1000 złotych.

Najprawdopodobniej ten sam złodziej obróbił stojący również w Lisznej samochód ciężarowy Zil, będący własnością mieszkańca tej wioski. Z ciężarówki ukradł dwa następne akumulatory i blokadę liny z wciągarki drewna. Właściciel zła oszacował wartość skradzionych przedmiotów na 1400 złotych.

Na tym jednak nie koniec. Okazało się bowiem, że obrabowany został także zaparkowany niedaleko drugi ciagnik LKT, który należał do mieszkanka Kolonic. Pewnikiem ten sam złodziej zerwał w nim zabezpieczenie wlewu paliwa i ściągnął z baku 50 litrów oleju napędowego. Nie pogardził także pojemnikiem, w którym było 30 litrów oleju napędowego. Ukradzione z tej maszyny paliwo było warte 440 złotych.

h. t.

BRACIA W ROWIE

Dwa motocykle - Harley Davidson i Suzuki - wylądowały w przydrożnym rowie. Ich kierowcami byli... dwaj bracia.

We wtorek 8 lipca ok. godz. 16.15 pomiędzy Jabłonkami a Cisną doszło do nietypowej i – na szczęście – niegroźnej w skutkach kolizji drogowej.

Na jednej z serpentyn, prowadzących na Jabłońską Górze, dwaj motocykliści, jadący bezpośrednio po sobie harleyem davidsonem i suzuki, wypadli z jezdni i wjechali do rowu. Jak się okazało, kierujący harleyem trzydziestosiedmolatek i jadący suzuki trzydziestolatek są braćmi. Obaj przyjechali w Bieszczady z Wielkopolski.

Policjanci wstępnie ustalili, iż przyczyną wypadnięcia z jezdni obu braci była nadmierna prędkość. Obydwa motocykle zostały uszkodzone. Obaj motocykliści wyszli z wypadku bez żadnych obrażeń. Obaj byli trzeźwi. Obaj zostali ukarani mandatami.

- Nadmierna prędkość to najczęstsza przyczyna wypadków drogowych – stwierdza asp. Katarzyna Fechner z KPP w Lesku. - Na bieszczadzskich drogach, które słyną z licznych zakrętów oraz stromych podjazdów i zjazdów, panuje obecnie spory ruch. Pamiętajmy, aby dostosować szybkość do warunków drogowych.

h. t.

Dwa razy odnaleziony

W ciągu dwóch dni dwukrotnie poszukiwano tej samej osoby - siedemnastolatka. Akcje poszukiwawcze były prowadzone na prośbę jego rodziców.



Fot. KPP Lesko

Małżeństwo z województwa lubuskiego, przebywające wraz z czwórką dzieci w Buku na kempingu, 12 lipca ok. godz. 15.00 powiadomiło policję o zaginięciu ich najstarszego syna, dotkniętego autyzmem. Siedemnastolatek, wykorzystując nieuwagę rodziców, ok. godz. 8.30 oddalił się z miejsca bawowania do lasu. Rodzice po kilkugodzinnych bezowocnych poszukiwaniach zwrócili się o pomoc do policji.

Po wpłynięciu zgłoszenia o zaginięciu natychmiast wszczęto poszukiwania - informuje asp. Katarzyna Fechner z leskiej KPP. Ich utrudnieniem było to, iż zaginiony chłopiec ze względu na swoją chorobę miał zaburzone poczucie miejsca i czasu, a także bał się obcych ludzi i na ich widok mógł uciekać w głąb lasu.

W akcji poszukiwawczej - oprócz policjantów - uczestniczyli funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Wetlinie, strażacy ochotnicy z OSP w Cisnej oraz ratownicy z Grupy Bieszczadzkiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Ok. godz. 19.00 grupa poszukiwawcza znalazła chłopca w lesie. Był mocno przestraszony i nie można z nim było nawiązać kontaktu. Jednak - na szczęście - nie miał żadnych obrażeń i był w niepełnej formie fizycznej. Nastolatka przekazano pod opiekę rodzicom.

Dwa dni później - 14 lipca - ok. godz. 20.00 ci sami rodzice ponownie powiadomili policję, że syn znowu poszedł do lasu i zaginął. Znowu wszczęto poszukiwania, w których wzięli udział policjanci i 27 ratowników górskich. Ok. godz. 21.30 goprowcy odnaleźli nastolatka i oddali go pod opiekę rodzicom.

Po tym drugim zaginięciu policjanci noszą się z zamiarem, by sprawę rodziców, którzy z czworgiem dzieci w wieku 17, 16, 7 i 5 lat przyjechali na wypoczynek w Bieszczady, przekazać sądowi w celu zbadania jakości sprawowanej przez nich opieki.

h. t.

By wakacje były bezpieczniejsze

Jak korzystać z kąpiei? Jak zachowywać się podczas wędrowki w górach? W co i gdzie się bawić? Jakich zasad przestrzegać przy poruszaniu się po drogach?

Na te tematy rozmawiali policjanci z leskiej KPP podczas wizyty u rozpoczynających wakacje przedszkolaków. Tematy te dominują także podczas spotkań z dziećmi wypoczywającymi w Bieszczadach na koloniach i obozach.

W środę 9 lipca policjanci z leskiej KPP odwiedzili przedszkolaków z Uherzec Mineralnych, którzy dwa dni później rozpoczynali swoje wakacje. Podczas rozmowy maluchy przypomniły sobie o bezpiecznych i niebezpiecznych zachowaniach podczas letniego wypoczynku, o tym, jak wypoczywać nad wodą i w górach, a także o tym, jakich sytuacji należy unikać.

- W przedszkolu odbyła się



Fot. KPP Lesko

burzliwa debata na temat bezpiecznych zachowań - opowiada asp. Katarzyna Fechner z KPP w Lesku. - Mówiliśmy dzieciom, jakich zasad należy przestrzegać, aby być bezpiecznym. Mieliśmy też okazję posłuchać o kilku niebezpiecznych przygodach, jakich doświadczyły

dzieci. Na szczęście, wszystkie zakończyły się szczęśliwie.

Na pamiątkę spotkania przedszkolaki otrzymały odbłaskowe opaski na rękę. Miały również okazję wykonać odciski paluszków na specjalnej „policijnej legitymacji”.

a. z.

Niewybuchy w Krościenku

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Krościenku znaleźli niewybuchy, pochodzące z okresu II wojny światowej. Niewybuchy unieszkodliwiono.

Rano 4 lipca patrol z PSG w Krościenku znalazł niewybuchy. Znajdowały się one w położonym w pobliżu wioski lesie w odległości ok. 150 m od drogi krajowej nr 84 Ustrzyki Dolne - granica państwa.

Po przeprowadzeniu wstępnych oględzin stwierdzono, że znalezione przez strażników granicznych militaria to granaty ręczne, pociski moździerzowe, fragmenty amunicji i zapalniki do pocisków moździerzowych. Były one pozostałościami z II wojny światowej.

- Teren został zabezpieczony - informuje rzeczniczka prasowa BiOSG mjr Elżbieta Pikor. - Zgod-



Fot. BIOSG

nie z procedurą o znaleziskach powiadomiono policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych oraz Patrol

Saperski z 21 Batalionu Dowodzenia w Rzeszowie. Niewybuchy zostały zneutralizowane.

a. z.



KRONIKA POLICYJNA

* W godzinach południowych 13 lipca policjanci zostali wezwani na interwencję przez właściciela jednego z ośrodków wypoczynkowych w Polańczyku. Jak wynikało z jego zgłoszenia, siedmioosobowa grupa młodych ludzi (w wieku od 18 do 25 lat) z Krakowa zniszczyła drzwi i elementy wyposażenia w domu letniskowym, a właściciela ośrodka znieważała słowami wulgarnymi. Właściciel wartość powstałych szkód oszacował na 700 złotych.

* Pracownik stacji paliw w Cisnej 13 lipca powiadomił policję, że kierujący suzuki vitara zatankował paliwo za 70 złotych i odjechał nie zapłacivszy. Policjanci ustalili, że kierowca suzuki nie dokonał zapłaty kartą płatniczą, bo zabrakło mu pieniędzy na koncie. Pozostawił jednak właścicielowi stacji swoją legitymację studencką, zobowiązując się uregulować rachunek następnego dnia.

* W Krościenku 13 lipca patrol drogowy z leskiej KPP, wykonujący zadania na terenie działania KPP Ustrzyki Dolne, zatrzymał do kontroli audi-

Kierujący nim mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego miał w wydychanym powietrzu 0,29 promila alkoholu.

* Kierujący audi A4 Piotr G. 13 lipca w Hoczwi nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i najechał na tył mercedesa sprintera, który zatrzymał się na drodze wskutek awarii. Wniosek o ukaranie sprawcy kolizji trafił do sądu.

* W Postolowie 14 lipca kierujący motocyklem „Suzuki” Henryk K. wyprzedził renaulta, który skręcał w tym czasie w lewo. Motocyklista, chcąc uniknąć zderzenia z samochodem, gwałtownie zahamował, wskutek czego stracił panowanie nad pojazdem i się przewrócił. Wskutek upadku doznał ogólnych potłuczeń ciała.

* Na terenie przejścia granicznego w Krościenku 14 lipca kierująca fiattem ducato obywatelka. Ukrainy nie zachowała dostatecznej ostrożności i uderzyła w bramę wjazdową do budynku kontroli, powodując jej uszkodzenie.

* Mieszkaniec powiatu rzeszowskiego 14 lipca zgłosił policji, że kiedy przeby-

wał na zaporze wodnej w Solinie, ktoś ukradł mu z plecaka aparat fotograficzny „Nokia” wartości 800 złotych.

* Na ul. Rzecznej w Ustrzykach Dolnych 14 lipca kierujący renaultem mieszkaniec Ustrzyk Dolnych podczas włączania się do ruchu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo skręcającemu w lewo audi, czym doprowadził do kolizji.

* W Solinie 14 lipca kierujący toyotą yaris podczas włączania się do ruchu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z seatem leonem.

* Mieszkanka Cisnej 15 lipca powiadomiła policję, że ktoś wyrwał listwy i wyjął szybę w drzwiach jednego z barów, a następnie wszedł do środka i ukradł artykuły spożywcze wartości 200 złotych.

* Mieszkaniec Hoczwi 15 lipca zgłosił zawiadomienie na policję, że ktoś z domu ukradł na jego szkodę 2500 euro i 500 złotych.

* Kierujący autobusem mieszkaniec ustrzyckiej gminy 15 lipca w Ustrzykach Dolnych podczas cofania uderzył w zaparkowanego za nim renaulta, uszkadzając go.

* Mieszkanka Lublina 15 lipca zgłosiła, że podczas wieczorku tanecznego, zorganizowanego w ośrodku wypoczynkowym w Polańczyku, została znieważona przez jednego z kuracjuszy.

* W Krościenku 15 lipca policjanci zatrzymali do kontroli jadącego rowem mieszkańca ustrzyckiej gminy. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,42 promila alkoholu.

Trzy w jednym

Jazda po pijanemu, posiadanie narkotyków i znieważenie policjanta. Tych trzech poważnych naruszeń prawa dopuścił się w Solinie trzydziestopięcioletek z Przemyśla. Odpowie za nie przed sądem.

W nocy z 5 na 6 lipca policjanci z oddziału prewencji z Rzeszowa, pełniący służbę w Bieszczadach, próbowali między Soliną a Myczkowcami zatrzymać do kontroli mitsubishi eclipse. Jego kierowca na widok radiowozu próbował uciec boczną drogą. Jednak nie uciekł daleko, gdyż drogę zagroził mu szlaban, zamykający wjazd do lasu. Kierujący mitsubishi trzydziestopięcioletni mieszkaniec Przemyśla znieważał zatrzymującego go policjanta.

Po przebadaniu stanu trzeźwości alkomat wykazał w organizmie kierującego 1,7 promila alkoholu. Jakby tego było mało, w samochodzie znaleziono jeszcze marihuane.

Przemyślaninowi postawiono zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości, posiadanie środków odurzających i znieważenia funkcjonariusza podczas wykonywania czynności służbowych. Mężczyzna przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. O tym, jaka kara go za to spotka, zdecydować będzie sąd.

h. t.

Krakowianin utonął w Jeziorze Solińskim

W Jeziorze Solińskim utonął mieszkaniec Krakowa. Według wstępnych ustaleń przyczyną jego utonięcia był nieszczęśliwy wypadek.

Do tragedii doszło wieczorem 11 lipca w Rajskim. Jak ustalili ustrzyccy policjanci, w domu nad Zalewem Solińskim wypożyczono kilkoro mieszkańców Krakowa. W pewnej chwili jeden z nich sześćdziesięciolatekni mężczyzna poszedł nad wodę, by sprawdzić zarzucone wędkę. Ponieważ dość długo nie wracał, zaniepokojona żona poprosiła jednego z pozostałych mężczyzn, żeby sprawdził, czy wszystko w porządku.

Mężczyzna poszedł na brzeg i obok drewnianego pomostu zauważył leżącego w wodzie sześćdziesięciolatekni. Wyciągnął go z wody i rozpoczął reanimację, wzywając jednocześnie pomoc.

Lekarz, który przybył na miejsce zdarzenia, stwierdził zgon. Według jego wstępnej diagnozy przyczyną jego śmierci było utonięcie. Policja prowadzi czynności, których celem jest wyjaśnienie przebiegu i ustalenie okoliczności tego tragicznego zdarzenia.

Krakowianin jest drugą w tym roku ofiarą Jeziora Solińskiego. Wieczorem 1 maja w pobliżu Olchowca utonął czterdziestopięcioletni mieszkaniec gminy Lutówka.

h. t.

Auf Wiedersehen in Wadern!

Współpraca Podkarpacia i Kraju Saary w Niemczech, zapoczątkowana w 2009 r., przyniosła atrakcyjną ofertę dla uczniów naszego regionu. Licealiści z Ustrzyk Dolnych, którzy uczestniczyli w dwóch programach edukacyjnych w Gersheim, nawiązali przyjazne kontakty z niemieckimi kolegami z Hochwald-Gymnasium z Wadern. Dzięki temu możliwa stała się wymiana partnerska obu szkół.



W pierwszym tygodniu lipca 2014 r. grupa 11 uczniów z dwiema opiekunkami z Wadern uczestniczyła w projekcie „Poznajemy kulturę i walory przyrodnicze naszego regionu”, przygotowanym przez LO w Ustrzykach Dolnych. Pierwsze tego typu przedsięwzięcie, zorganizowane z inicjatywy germanistki Agnieszki Rocznik, stanowiło nie lada wyzwanie. Niemiecy uczniowie nie byli nigdy wcześniej w Polsce i – jak sami później przyznali – mieli sporo obaw. Zaproponowany program okazał się jednak dla nich bardzo atrakcyjny, a polscy koledzy i ich rodziny stworzyli przyjazną atmosferę.

Istotą programu jest komunikacja w języku niemieckim podczas wspólnych zajęć warsztatowych, wycieczek edukacyjnych, spotkań oficjalnych i bardziej swobodnych, wymiana doświadczeń kulturowych oraz indywidualny pobyt poszczególnych uczniów w polskich domach. W tygodniowym programie znalazły się między innymi: spotkanie z dyrektorem LO oraz władzami miasta i powiatu, warsztaty plastyczne, zajęcia sportowe i rekreacyjne, przejazd kolejką wąskotorową w Cisnej, wycieczka do Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Łasy Bieszczadzkie” z wizytą w zagrodzie pokazowej żubrów w Muczmem, zwiedzenie ekspozycji przyrodniczej w Muzeum Bieszczadzkiego Parku Narodowego

w Ustrzykach Dolnych, wycieczka do Sanoka i Krakowa.

Program, przygotowany przez autorki projektu Agnieszke Rocznik i Danutę Mazur, spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem. Duże zainteresowanie wzbudziły prace plastyczne Zdzisława Beksińskiego oraz sztuka cerkiewna z wystawą ikon w Muzeum Historycznym, skonfrontowana podczas wycieczek terenowych z architekturą sakralną Bieszczadów. Spore wrażenie wywarło również zwiedzenie skansenu w Sanoku z osoblwią rynkiem galicyjskim i dawną szkołą. Dopełnieniem obrazu Polski był wspólny dwudniowy pobyt w Krakowie, podczas którego uczniowie zwiedzili Fabrykę Schindlera, Stare Miasto oraz

podziemia Rynku Głównego. Dodatkową wartość edukacyjną zapewnił przewodnik w języku niemieckim we wszystkich etapach programu.

Młodzież niemiecka i jej nauczyciele docenili polską gościnność, zaangażowanie, pracę nad doskonaleniem języka w codziennej komunikacji oraz budowanie przyjaznych relacji. Goście – jak nas zapewniono – wyjeżdżali z Polski z mnóstwem pozytywnych wrażeń i... chęcią ponownego przyjazdu do najbardziej oddalonego od Wadern regionu Polski. Jednak zanim znów nas odwiedzą, ustrzyccy licealiści we wrześniu 2014 r. pojadą do nich z rewidzją.

Auf Wiedersehen in Wadern!

D. M.

Gorąco dziękujemy rodzicom naszych uczniów za opiekę i stworzenie przyjaznej atmosfery. Dziękujemy serdecznie władzom miasta i powiatu za ciepłe przyjęcie uczestników projektu oraz udostępnienie hali sportowej i basenu. Dziękujemy również dyrekcji BPN za możliwość zwiedzenia Muzeum Przyrodniczego.

Organizatorzy projektu składają także podziękowania instytucjom, które wsparły finansowo program wymiany. Są to: Polsko-Niemiecka Wymiana Młodzieży, Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych, Nadleśnictwo Bircza, Nadleśnictwo Lutowska, Nadleśnictwo Stuposiany i Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne.

**Zespół Szkół Licealnych
w Ustrzykach Dolnych**

„Dwójka” nad Balatonem

Kolejnym działaniem w ramach umowy partnerskiej między gminą Ustrzyki Dolne a Zamardi była tygodniowa wizyta 25 uczniów ustrzyckiej „Dwójki” w szkole na Węgrzech. Właściwie była to rewidzja, gdyż wcześniej młodzież węgierska gościła w Ustrzykach Dolnych.

W sobotę 14 czerwca po dziesięciogodzinnej podróży ustrzycka młodzież dotarła na miejsce. Po zakwaterowaniu w położonym nad Balatonem pensjonacie „Ildiko” i kolacji w restauracji „Hebleany” ustrzycczan przywitał dyrektor szkoły w Zamardi Peter Tarr ze swoimi dziećmi Peterem i Viktorią.

Niedziela rozpoczęła się od podróży do Siofoku, gdzie po zwiedzaniu miasta było pływanie na „Statku piratów” po Balatonie. – To był wspaniały rejs. Zabawy, jakie wymyśliła dla nas załoga, sprawiły, że czas na statku upłynął nam bardzo szybko – mówią uczestnicy rejsu.

Po południu gospodarze przygotowali w Domu Kultury dyskotekę. Przyszli na nią uczniowie z Zamardi, którzy w lutym gościli w „Dwójce”. Bariera językowa nie przeszkadzała w odświeżeniu znajomości. Uczniowie obu szkół dogadywali się po angielsku i niemiecku.

Poniedziałek był czasem zabaw wojennych, przygotowanych z rozmachem przez Petera Tarr i jego przyjaciół z grup rekonstrukcyjnych. Pięć dziesięciosobowych drużyn (po 5 Polaków i Węgrów) na trzykilometrowej trasie wykonywało różne zadania, m.in. rzuty granatem do celu, składanie i rozkładanie broni na czas, przemieszczanie się w stroju strażackim, poszukiwanie w lesie rannego pilota i udzielenie mu pierwszej pomocy, przeszukiwanie budynku w celu lokalizacji środków niebezpiecznych, poszukiwanie min oraz przenoszenie skrzyń z amunicją. Zwycięska drużyna i najaktywniejsi uczestnicy otrzymali specjalnie przygotowane na tę okazję medale.

Wtorek to pełen mocnych wrażeń pobyt w parku linowym. Po krótkim przeszkoleniu rozpoczęła się prawie trzygodzinna zabawa w pokonywaniu przeszkód zawieszonych parę metrów nad ziemią i zjeżdżanie na linach nad Balatonem. Sprawiała ona wszystkim dużo radości i pozwoliła na przełamanie własnych słabości i strachu. Przed kolacją odwiedziny w prywatnym muzeum Petera Tarr z bogatą kolekcją militariów z czasu II wojny światowej.



Fot. ZSP 2 - NSS

Zawody sportowe w szkole w Zamardi to najważniejsza część programu następnego dnia. Gospodarze przygotowali kilka konkurencji, w których zmierzyły się mieszane drużyny polsko-węgierskie. Wyścigi sprawnościowe, współpraca w grupach i wzajemna rywalizacja przyczyniły się do zacieśnienia kontaktów, co zaowocowało wspaniałą zabawą na wieczornej dyskotekę w Domu Kultury.

Przed południem w czwartek kąpiel w Balatonie i opalanie się na brzegu jeziora, a po południu nauka strzelania z łuku. – Na początku wydawało się, że raczej nie opanujemy tej sztuki – mówią uczniowie „Dwójki”. – Jednak dzięki cierpliwości instruktorów pod koniec każdy mógł się poszczycić umiejętnością strzelania z łuku do celu.

Po powrocie bryczkami pod szkołę rozegrano międzynarodowy mecz piłki nożnej Polska – Węgry, który zakończył się zwycięstwem drużyny z Ustrzyk 9:3.

Piątek uczniowie z obu szkół spędzili w Domu Kultury, gdzie uczyli się węgierskich tańców ludowych i pod okiem miejscowych instruktorów wykonywali różne prace rękodzielnicze. Potem lody w „Słodkiej Wenecji”, ostatni pobyt nad Balatonem i powrót do „Ildiko”, by się spakować przed podróżą. A po kolacji przyszła pora na pożegnanie z przyjaciółmi z Węgier i wyjazd do domu.

Przez cały czas ustrzyckim uczniom towarzyszył tłumacz Krzysztof, pochodzący z rodziny polsko-węgierskiej i mieszkający 100 km od Zamardi, a oprócz nauczycieli ustrzyckich opiekowali się nimi również nauczyciele i uczniowie szkoły w Zamardi, mimo że dla nich to już był okres wakacji.

Grażyna Majer

V Festiwal Kultur

Na otwarcie bieszczadzkiego lata

W pierwszy weekend lipca na stadionie sportowym w Baligródzie odbył się V Festiwal Kultur „Otwarcie Bieszczadzkiego Lata”. Była to piąta z sześciu imprez, które odbywają się w baligródzkiej gminie dzięki realizacji projektu „Inwestycje i turystyka – szansą na dynamiczny rozwój gmin z województwa Polski Wschodniej”, współfinansowanego z Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013.



Zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu festiwalu organizatorzy przygotowali szereg ciekawych atrakcji. Były zawody sportowe dla

rodzin, program rekreacyjny i artystyczny dla dzieci, koncerty zespołów folklorystycznych, biesiadnych i tanecznych. Gościem honorowym

festiwalu była gmina Grajewo – partner w realizowanym projekcie. Zespół wokально-instrumentalny, zespół tańca ludowego, grupa wokально-taneczna oraz kabaret z grajewskiej gminy zaprezentowały mieszkańcom gminy Baligród i odwiedzającym ją turystom swój dorobek kulturalny.

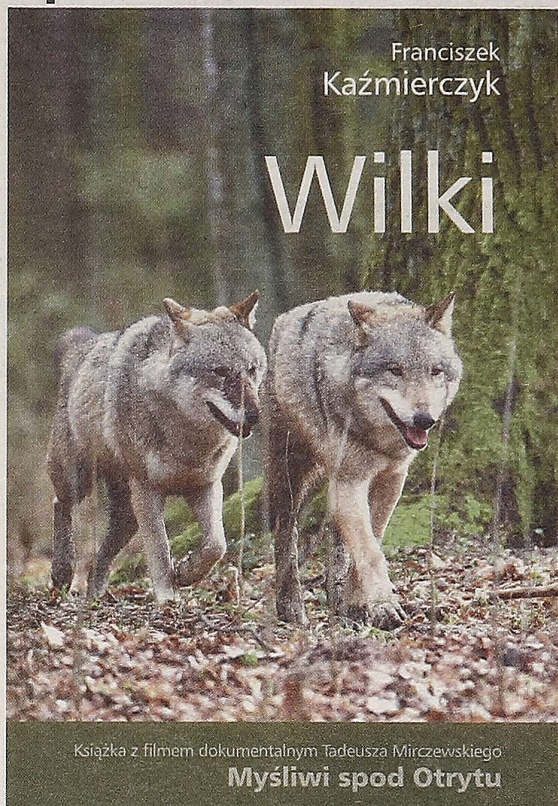
W trakcie V Festiwalu Kultur przeprowadzony został konkurs kulinarny, współfinansowany ze środków Sekretariatu Regionalnego Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Uczestniczyli w nim koła gospodyń wiejskich z powiatu leśkiego. Przygotowane przez nie potrawy regionalne bardzo smakowały uczestnikom imprezy. Wszystkie koła gospodyń otrzymały pamiątkowe dyplomy i wartościowe nagrody rzeczowe.

Dodatkowymi atrakcjami imprezy były stoiska gastronomiczne i rzemieślnicze, połączone z pokazami i warsztatami, a także plac zabaw dla dzieci z nadmuchiwanymi zjeżdżalnikami i trampolinami.

m. c.

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

0 polowaniach nie zawsze bezstresowych



Najpiękniejszy okres w dziejach polowań w Bieszczadach to lata 70. ub. w. Był on szczególnie złoty dla „licznej grupy wszelkiego rodzaju prominentów od szczybla centralnego po władze wojewódzkie czy powiatowe. Stale nawiedzali nas różni sekretarze, ministrowie, czy też specjali „goście” z zagranicy”. Tak napisał w swojej książce „Wilki” Franciszek Kaźmierczyk, były myśliwy i leśniczy do spraw łowieckich w Nadleśnictwie Lutowska, który z perspektywy przepracowanych prawie 40 lat wspomina swoje polowania i te z udziałem różnych osób, w tym tych „postawionych wysoko”.

Tadeusz Mirczewski we wprowadzeniu zaznaczył, że Franciszek Kaźmierczyk przez wiele lat spisywał swoje wspomnienia w zeszycie. Przypadkowo zostały one zauważone w jego mieszkaniu przez Juliana Hutę, także myśliwego i współautora książki „Wśród lasów i zwierząt Bieszczad”, podczas prac nad filmem o Władysławie Peperze, pionierze leśnictwa i myślistwa w Bieszczadach.

Choć książka nosi tytuł „Wilki”, to jednak nie tylko te zwierzęta są „bohaterami” wspomnień. Opowieści dotyczą też zasadzenia się na dziki, zuby, jelenie byki i rysie. Spośród tych zwierząt - bez wątpienia - najwięcej emocji dostarczały wilki. Bardzo sprytnie, obdarzone niesamowitym instynktem, unikające nieraz przygotowanej zasadzki i unikające kontaktu z ludźmi, choć w szczególnych okolicznościach - wściekłości czy postrzelania wadery w czasie rui - mogąc go zaatakować (o takich przypadkach wspomina m.in. F. Kaźmierczyk, który na swoim koncie ma ustrzelonych 57 wilków).

Na temat bytowania wilka w Bieszczadach ma on swoje zdanie. Uważa, że życie przyrody w Bieszczadach zatoczyło swoisty krag. Zaczyna powtarzać się sytuacja, kiedy to wilki były „panami życia i śmierci” zwierzęcy tej leśnej i tej domowej. „Zawsze uważałem i uważam nadal, że nasza praca polegająca na ograniczaniu ilości wilka miała sens. Bieszczadzkie rykowiska z tamtych

czasów przeszły do legendy, a na wilcze łowy przyjeżdżali ludzie z całej Europy, ale dzięki temu panowała prawdziwa równowaga: gdzie wilk był syty i owca cała” - konkluduje F. Kaźmierczyk.

We wspomnieniach widoczna jest także chęć usprawiedliwienia leśniczych za polowania z udziałem licznych prominentów. „Dziś łatwo nas krytykować czy wręcz ośmieszać naszą gorliwość w spełnianiu myśliwskich zachcianek ludzi władzy, ale trzeba pamiętać, jakie to były czasy, my leśnicy byliśmy niczym żołnierze, polecenie przełożonych było rozkazem, wykonanie obowiązkiem. Uważaliśmy zawsze, że służymy tym górą i zwierzęciu, która tu żyje, cała reszta była tylko dodatkiem, jakimś epizodem, który przeminął, a bieszczadzkie lasy i zwierzęta ciągle trwają na przekór różnym zakrętom historii i jest w tym też częścią naszej pracy”.

Okazuje się, że polowania, które mają być odstresowujące, mogą

stać się wielce stresujące, zwłaszcza gdy okaże się, że celem nie było zwierzę, lecz człowiek, który nie powinien w tym momencie tam się znaleźć. Nocne polowania mają to do siebie, że zacierają kontury, a „chęć zdobycia trofeum, szczególnie gdy poluje młody myśliwy, przysłania zdrowy rozsądek”. Te niebezpieczne sytuacje, na szczęście bez tragicznego finału, zdarzyły się też Franciszkowi Kaźmierczykowi. W jednym z bardzo przejmujących i nieprawdopodobnych opowiadań („Spowiedź”), kiedy matka trojga małych dzieci chciała zginąć od kuli, udając dziką, zdał sobie sprawę z grozy tego wydarzenia i zadawał sobie pytanie: „Kto lub co osłoniło tę kobietę przed kulą, jaka siła sprawiła, że ja - myśliwy z dobrym wówczas okiem i uchem niczego nie widziałem ani nie słyszałem, choć ona swą drogę krzyżową przemierzała w odległości kilkudziesięciu metrów od mojego stanowiska”.

Książka zawiera także wspomnienia pięciorga innych autorów. Swoimi przeżyciami podzielili się: Rozalia Pepera - żona Władysława Pepera, legendarnego leśnika i myśliwego, Julian Huta - myśliwy, pisarz, Ryszard Napora - myśliwy, Andrzej Pawlak - znany bieszczadzki myśliwy, „wilczarz”, właściciel „Wilczej Jamy” w Smolniku, oraz legenda bieszczadzkiego leśnictwa Wojomir Wojciechowski, długoletni dyrektor Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

I skoro jesteśmy przy nazwiskach. Książka F. Kaźmierczyka to także wspomnienie o tych, którzy wnieśli swój spory wkład w ochronę i rozwój bieszczadzkiej przyrody. Niektórzy z nich już odeszli. Wśród szeregu nazwisk na kartach książki wymienia się m.in.: Tadeusza Misiudę, Władysława Peperę, Janusza Sikorskiego, Gwidona Strouhala, Wojomira Wojciechowskiego i Tadeusza Zajacę. I - jak pisze F. Kaźmierczyk - znajomości z tymi „wspaniałymi i nieprzeciętnymi” ludźmi uważa za największe trofea swojego życia.

Uzupełnieniem książki jest dokumentalny film w formie płyty DVD „Myśliwi spod Otrytu” z udziałem Franciszka Kaźmierczyka, Stefana Dyrdy, Wojomira Wojciechowskiego, Juliana Huty i Andrzeja Pawlaka.

WD

Franciszek Kaźmierczyk, *Wilki*, Wydawnictwo Mirczumet (Maciej Marczewski), Koszęcin 2012

Zbigniew Zamołojko
Ustrzyki Dolne

w duszny wieczór w cieniu cerkwi
pod wieloma wezwaniami
spotkaliśmy ostatniego proboszcza
pilnującego ciszy
który ze wszystkimi dobrymi uczynkami
nie ma już komu służyć

pielgrzymi minionego dnia przemknęli
drogą na wschód nie zauważając
bielonej dzwonnicy
dzwonek poruszanych lekkim wiatrem
wzywających na ofiarę wieczorną

przyjęliśmy zaproszenie
zajmując miejsca
w najniższym rzędzie ikonostasu
dołączyliśmy do chóru świerszczy
na styku nieba i ziemi

wzeszła pierwsza gwiazda
przez drzwi wiecznie otwarte
schodzili do nas prawowierni
w wieńcach kwiatów i ziół
święcono cerkiew po raz kolejny
krzyżem pochylonym w znaku pokoju

Liskowate 2010



Ryc. Z. Zamołojko

Uwierzyć w swoje możliwości

W Zespole Szkół Plastycznych w Rzeszowie 17 czerwca ogłoszono wyniki konkursu plastycznego „Powstanie Warszawskie w oczach młodych” oraz otwarto wystawę pokonkursową. Konkurs został zorganizowany przez Instytut Pamięci Narodowej w Rzeszowie.

W konkursie uczestniczyli uczniowie ze wszystkich liceów plastycznych z terenu Podkarpacia. Bardzo wysoko ocenione zostały prace zgłoszone przez uczniów Liceum Plastycznego, wchodzącego w skład Zespołu Szkół Technicznych i Artystycznych w Lesku.

W dziedzinie malarstwa Barbara Galant (kl. III) zdobyła nagrodę główną. W dziedzinie grafiki nagrodą główną przypadła Anicie Lisowskiej (kl. III), zaś Diana Biega (kl. III) otrzymała wyróżnienie. Na wystawę pokonkursową zakwalifikowano także prace



Fot. LPLesko

Rafała Podsiobińskiego (kl. III) i Anny Osadcuk (kl. II). Opiekunem uczniów przygotowujących prace na konkurs był Waldemar Kordyaczny.

- Nie spodziewaliśmy się, że w ogóle dostaniemy jakąś nagrodę - mówi Waldemar Kordyaczny. - Uważam, że samo zakwalifikowanie się do wystawy pokonkursowej jest już sporym osiągnięciem. To, że zdobyliśmy dwie nagrody główne oraz wyróżnienie, pozwala nie tylko uwierzyć ich autorom w swoje możliwości, ale pokazuje też, że umiejętności uczniów z niewielkich ośrodków nie są wcale mniejsze niż tych z dużych miast. Wcześniej inne prace Grzegorza Polańskiego i Anity Lisowskiej były wystawiane na bardzo prestiżowym X Biennale Grafiki Szkół Plastycznych w Szczecinie.

h. t.

Rusza TVP Bieszczady

Dzięki współpracy Oddziału Telewizji Polskiej w Rzeszowie, Ośrodka TVP Technologie oraz samorządu województwa podkarpackiego ruszył projekt multimedialny TVP Bieszczady. W jego ramach przygotowano specjalny kanał wirtualny, a także aplikację turystyczną dostępną na Platformie Hybrydowej TVP.



Fot. TVP Rzeszów

Kanał TVP Bieszczady będzie transmisją na żywo z Polańczyka. Powstanie tam plenerowe studio telewizyjne. Od 25 do 27 lipca zobaczymy najciekawsze miejsca, wydarzenia i ludzi tworzących wyjątkowość Bieszczadów. Emitowane będą także filmy o bieszczadzkiej przyrodzie, kulturze i turystyce. To wszystko uzupełnią fragmenty koncertów Festiwalu Piosenki EKO Cypel 2014, który odbywa się w tych dniach w Polańczyku. W ramach festiwalu przewidziano m.in. koncert „Morze Gór” z udziałem „Włosatek” i „Wolnej Grupy Bukowina” – mówi Jacek Szarek, dyrektor Oddziału TVP w Rzeszowie.

Przez trzy dni na antenie kanału widzowie zobaczą filmy, programy, rozmowy i relacje o tym, co w Bieszczadach jest najciekawsze i najpiękniejsze. Te informacje będzie można poszerzyć, oglądając specjalny serwis na Platformie Hybrydowej Telewizji Polskiej. Będzie się można dowiedzieć, jak ciekawie spędzić czas podczas pobytu w Bieszczadach, co zobaczyć, gdzie się zatrzymać i co zjeść.

Pierwszy dzień - Niezwykli ludzie, niezwykłe miejsca

Pierwszego dnia kanał TVP Bieszczady będzie składał się z wielu żywych relacji z różnych miejsc w Bieszczadach. Reporterzy rzeszowskiego Oddziału TVP rozejdą się po

górach, odnajdując najpiękniejsze miejsca, odwiedzając niezwykłych ludzi i biorąc udział w imprezach i różnego rodzaju wydarzeniach, które się tam odbywają.

W Polańczyku nad Zalewem Solińskim powstanie studio telewizyjne, do którego prowadzący zaproszą ludzi ciekawie opowiadających o Bieszczadach, o swojej miłości do tych gór i o tym, co te góry oferują turystom. Nieopodal studia będzie się odbywał Festiwal EKO CYPEL 2014. Na antenie TVP Bieszczady pokazywane będą fragmenty koncertów. Przez pierwsze dwa dni występować będą zespoły szantowe m.in. Klang, Yank Shippers, Smokey Bastard, Selfish Murphy, Paddy and the Rats i Pod Wiatr. Rozmowy, Relacje i koncerty będą uzupełniane programami i filmami o Bieszczadach.

W pierwszym dniu zobaczymy m.in. filmy, rozmowy i programy o niezwykłej przyrodzie Bieszczadów. Przyrodnicy i leśnicy opowiedzą nam o tym, co można zobaczyć podczas wędrówek po górach. Będzie się można także dowiedzieć, gdzie jeździć Bieszczadzka Kolejka Leśna – jedna z największych atrakcji tych gór. Stary parowozik, który ciągnie wagoniki niewątpliwie przyciągnie uwagę widzów. Przede wszystkim jednak bohaterami materiałów będą ludzie, którzy uchronili kolejkę od likwidacji i do dziś ją obsługują.

- Odwiedzimy pokazową zagrodę żubrów w Mucznem – informuje sekretarz programu TVP Rzeszów Piotr Socha. - W Bieszczadach żyje największe na świecie stado żubrów górskich. Jest ich tu niemal 300. W naturze bardzo trudno je zobaczyć, więc stworzono zagrodę w której turyści mogą podziwiać kilka tych imponujących ssaków.

Drugi dzień - Żeglowne przez krainę smaku

- W sobotę będziemy relacjonować regaty żeglarskie o Puchar Marszałka Województwa Podkarpackiego, które odbywają się na Zalewie Solińskim – mówi odpowiedzialna za projekt Jolanta Zaręba. - Poznamy słynnych solińskich i nie tylko solińskich żeglarzy. Dowiemy się dlaczego ten akwen jest niezwykły. Będziemy mieli także okazję zobaczyć pływające po zalewie statki Białej Floty. Porozmawiamy z pracownikami największej zapory wodnej w Polsce i wejdziemy do jej wnętrza. Reporterzy odwiedzą Bezmiechową – słynne szybawisko, znane od czasów międzywojennych oraz Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku z wielką atrakcją jaką jest miasteczko galicyjskie.

Program TVP Bieszczady ma przede wszystkim zainteresować turystów preferujących aktywny wypoczynek, promować różnego rodzaju formy aktywności: wycieczki piesze, konne i rowerowe. Uczestniczyć będzie można w wyprawach górskich, spływach pontonowych, rajdach konnych, lotach szybowcowych i na lotni oraz wielu innych ciekawych formach wypoczynku proponowanych turystom w Bieszczadach.

- Przemierzmy ścieżki przyrodnicze i szlaki tematyczne, których na tym terenie jest sporo: szlak ikon, szlak architektury drewnianej, szlak militarny, szlak papieski, szlak śladami Fredry i wiele innych – dopowiada szefowa sekcji audycji informacyjnych TVP Rzeszów Ilona Małek.

Po wędrówkach czas na jedzenie. TVP Bieszczady wybierze się więc na wyprawę Szlakiem Podkarpackich Smaków. Tu każdy znajdzie coś dla siebie – lokale ekskluzywnie i te dla klienta wymagającego, ale oszczędnego. W Bieszczadach jest sporo restauracji, barów czy jadalni, gdzie można spróbować dań regionalnych łączących w sobie kuchnię polską, lemuską i bojkowską. TVP Bieszczady odwiedzi również słynne knajpy, gdzie spotkać można artystów i zakapiorów.

Trzeci dzień - Z miłości do Bieszczadów

- Trzeciego dnia w niedzielę z przewodnikami będziemy kontynuować odwiedzanie najciekawszych miejsc w Bieszczadach – zapewnia Piotr Socha. - Zobaczymy m.in. pereł architektury drewnianej - bieszczadzkie cerkwie. Będziemy się też spotykać z ludźmi, którzy tworzą koloryt Bieszczadów i ich legendę. Są wśród nich artyści i ludzie, którzy porzucili swoje zajęcia w innych częściach Polski,

m.in. Wolnej Grupy Bukowina, Włosatek i Orkiestry Dni Naszych. Ta muzyka od lat jest w Bieszczadach najbardziej popularna.

- TVP Bieszczady to projekt nowatorski w skali kraju – mówi Jacek Szarek, dyrektor Oddziału TVP w Rzeszowie. - Jest to realizacja pierwszego etapu ogólnopolskiej aplikacji turystycznej, która w przyszłości powstanie na Platformie Hybrydowej TVP. Sukcesywnie będą do niej włączane kolejne regiony.



Fot. TVP Rzeszów

żeby osiedlić się właśnie tutaj. Łączy ich jedno – wielka, bezgraniczna miłość do Bieszczadów.

Wiele z tych osób, prowadząc gospodarstwa agroturystyczne, schroniska czy pensjonaty, wychodzi z założenia, że dziś turystę nie wystarczy tylko miejsce do spania i jedzenie. Wymyślają więc różne atrakcje, żeby uatrakcyjnić pobyt w górach. Są to m.in. różnego rodzaju warsztaty artystyczne i wiele innych działań, które będzie można zobaczyć w programach.

Reporterzy odwiedzą bieszczadzkie galerie i pracownie rzeźbiarzy oraz malarzy. W Bieszczadach panuje bowiem przekonanie, że choć mieszkańców jest tu niewielu, to jednak zagęszczenie artystów na kilometr kwadratowy jest największe w Polsce.

W tym dniu będzie też okazja zwiedzić Bieszczady z perspektywy siodła wędrując szlakami konnymi i odwiedzając stacje schowane w bieszczadzkiej głuszy.

Trzeci dzień programu zakończy koncert MORZE GÓR z udziałem

Obecnie prowadzone są rozmowy na temat TVP Tatry. W rozwoju tego przedsięwzięcia zostaną wykorzystane doświadczenia rzeszowskiego oddziału TVP.

A. Barć, K. Zawisza, K. Kosiba

Kanał wirtualny TVP Bieszczady będzie nadawany od 25 do 27 lipca. TVP Bieszczady można oglądać: - na urządzeniach mobilnych za pomocą aplikacji TVP Stream, - w Internecie na portalu www.tvpstream.tvp.pl, - na Platformie Hybrydowej TVP dostępnej w odbiornikach TV i STB obsługujących HbbTV.

Emisje premierowe przewidziano w 25, 26 i 27 lipca od godz. 18.00 do 23.00. Większość materiałów znajdzie się również w programie regionalnym TVP Rzeszów.

XII Konkurs Podkarpackiej Organizacji Turystycznej Wybieramy najlepszy produkt turystyczny

PODKARPACKA

Regionalna
Organizacja
Turystyczna

Wszystkie oryginalne, innowacyjne i przyjazne dla środowiska oraz turysty produkty zapraszamy do udziału w regionalnym etapie konkursu na „Najlepszy Produkt Turystyczny”. Wypytowane w etapie regionalnym produkty zostaną przez Podkarpacką Regionalną Organizację Turystyczną przesłane na finał ogólnopolski, którego organizatorem jest Polska Organizacja Turystyczna.

Głównym celem konkursu jest wyłonienie najbardziej atrakcyjnych produktów turystycznych województwa, ich promocja, a także wspieranie inicjatyw na rzecz rozwoju turystyki regionalnej.

Produkty mogą być zgłoszone w pięciu kategoriach: wydarzenie cykliczne, pakiet usług turystycznych – impreza turystyczna, obiekt, szlak i obszar. Najlepsze inicjatywy mają szansę otrzymać Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej – prestiżowe wyróżnienie w obszarze turystyki i nagrodę, którą jest kampania promocyjna produktu prowadzona na rynku polskim i zagranicznym.

Na etapie regionalnym najciekawsze propozycje z województwa podkarpackiego zostaną uhonorowane Certyfikatem Regionalnym przez prezesa Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej oraz będą promowane przez PROT.

Na zgłoszenia czekamy do 15 sierpnia 2014 r. Oryginały zgłoszeń z załącznikami należy nadesłać na adres: ul. Grunwaldzka 2, 35-068 Rzeszów.

Wersje elektroniczne na adres e.borowiak@prot.rzeszow.pl. Dodatkowych informacji udziela Ewa Borowiak, tel. 17 852 00 09 e-mail: e.borowiak@prot.rzeszow.pl

Regulamin konkursu i karty zgłoszenia do pobrania: www.podkarpackie.travel.

Fajnie było!

Tym razem pogoda dopisała – nie grzmiało, nie lało i było ciepło. A to jest najważniejsze przy imprezach plenerowych. Już choćby dzięki temu „Country w Bieszczadach”, które 4-5 lipca odbywało się w Lesku, należy uznać za udane.

W tym roku – podobnie jak rok temu – zaproszono głównie zespoły mniej znane, by – jak powiedziała dyrektorka Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku – „dać im możliwość pokazania się leskiej publiczności, a publiczności umożliwić ich posłuchanie”.

Pierwszy koncert w leskim amfiteatrze zaczął, grający standardy w stylu country, country rock, country blues i western swing, „West Band” z solistką Aleksandrą Nowak. Potem scenę opanował zespół „Cashflow”, uznawany za jedną z najciekawszych w naszym kraju grup nurtu country rock. Ma on na swoim koncie – zdobył po roku temu – III miejsce na International Country Music Award w Pullman City. Na trzeci ogień poszła gdyńska grupa „Jo & Lazy Fellow”, która swój repertuar opiera głównie na countryowych coverach, ale ma też w dorobku własne kompozycje.

W finale wieczoru zagrali „czterej przyjaciele z pianinkowy” w Lesku, tworzący „The Reason”. Zespół – jak napisano w Internecie – „muzycznie ciężki do zdefiniowania”, przez niektórych uważany za kapelę punkmetalową, swoje pierwsze kroki



Fot. Z. Martinger

na scenie stawiał w Bieszczadzkiem Domu Kultury.

Muzykowanie w drugim dniu zainaugurowała „Droga na Ostrołękę”. Ostrołęccy muzycy w plebiscycie „Dylizanse” zdobyli tytuł zespołu roku 2013, a ich „Berek” w tym samym plebiscycie został piosenką roku 2013. Grają standardy country i swoje autorskie kawałki utrzymane w tym nurcie. „Droga...” zmienił na scenie dobiegający 25 lat zespół „Old Wave”, który w swojej wizerówce podaje, że „nasza muzyka to blues i rock. O nas i o naszych sprawach. Niekiedy przypominamy go odrobina boogie, rock&rolla, rocka, jazzu”.

Mocny akcent na koniec postawił -

chyba najbardziej znany z zespołów występujących w tym roku na leskim pikniku - „Konwój”. Grupa ta od ponad ćwierć wieku „gra country prawie we wszystkich jego odmianach: standardy, cajun, western-swing, country-blues, pop, rock, nie zapominając o własnych, polskojęzycznych kompozycjach”.

- Fajnie było! – mówi uczestniczka dwóch dni leskiego cowntownia. - Ludzie dobrze się bawili. Pogoda się udała. Koncerty kończyły się grubo po północy. Przyjechało dużo motocyklistów z całej Polski. W miasteczku motocyklowym było dużo stoisk z akcesoriami dla motocyklistów i dla kowbojów.

T. S.

Na owoce trzeba trochę poczekać

Przez dwa lata 234 uczniów 18 gimnazjów z 12 gmin, objętych działaniem Lokalnej Grupy Partnerskiej „Zielone Bieszczady”, uczestniczyło w projekcie „Młode Bieszczady”. Było to przedsięwzięcie niezwykle ciekawe i pożyteczne. Ale na jego najważniejsze owoce chyba trzeba będzie trochę poczekać.



Podpisywanie deklaracji na rzecz rozwoju idei społeczeństwa obywatelskiego w Bieszczadach Fot. T. Szewczyk

- Ten projekt właściwie nie pozostawił po sobie niczego, co można zmierzyć, zważyć czy obmierzyć. Ale na pewno zmienił świadomość wielu młodych ludzi. Zobaczyli, że od nich dużo zależy w szkole, poznali pracę samorządu lokalnego i wiedzą, że to wyższy stopień tego, co robią teraz w samorządach szkolnych. Za jakiś czas pewnie spośród nich będą się rekrutować ci, którzy zastąpią obecnych samorządowców - mówi wiceprezesa Fundacji Bieszczadzkiej Lucyna Sobarska, koordynatorka projektu „Młode Bieszczady”.

Zasadniczym celem „Młodych Bieszczad” było zwiększenie aktywności obywatelskiej i wspieranie

rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Rozpoczęło się od wyłonienia 18 gimnazjów, zainteresowanych udziałem w projekcie, i szkoleniem nauczycieli, którzy opiekują się w nich samorządami uczniowskimi. W szkoleniu wykorzystano innowacyjny program edukacji obywatelskiej, który specjalnie dla tego projektu został opracowany przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sanoku. Zamieszczone w nim przykładowe scenariusze oraz karty pracy były następnie wykorzystywane podczas zajęć we wszystkich szkołach.

- Jestem bardzo zadowolona ze współpracy z dyrekcjami szkół

i przede wszystkim z opiekunami samorządów - mówi Lucyna Sobarska. - Ze swojej praktyki wiem, że nauczyciel, prowadzący samorząd uczniowski, musi mieć specyficzne predyspozycje, bo nie tylko trzeba realizować cele wychowawcze, ale trzeba też mieć dobry kontakt z młodzieżą i umieć ją aktywizować. Ci, nauczyciele, którzy brali udział w projekcie, to potrafili.

Uczestniczące w projekcie gimnazja podzielono na 6 grup międzyuczniowskich. Każda z nich brała udział w dwóch wyjazdowych warsztatach weekendowych - medialnych i artystycznych z elementami dobrych praktyk samorządowych i wolontariatu. Na początku roku szkolnego 2013-2014 w gimnazjach przeprowadzono wybory do samorządów uczniowskich. W ich przygotowaniu i organizacji wykorzystano wiedzę i umiejętności zdobyte podczas szkoleń.

Gimnazjaliści, chcąc bliżej poznać funkcjonowanie samorządu terytorialnego, spotykali się z samorządowcami, odwiedzali urzędy miast i gmin oraz brali udział w sesjach rad gmin.

Każda grupa szkolna prowadziła w Internecie własną stronę lub podstronę, dotyczącą pracy samorządu uczniowskiego. Trzon zespołów redakcyjnych stanowili uczestnicy projektu, którzy inicjowali i organizowali różne działania na rzecz szkoły i środowiska, dbając o ich promocję na swoich stronach internetowych.

Projekt „Młode Bieszczady” za-

kładał także cykliczne spotkania wszystkich jego uczestników.

Zorganizowano trzy takie zjazdy. Dwa z nich poświęcone były głównie na prezentację przez wszystkie samorządy ich działań podejmowanych w ramach projektu. Punkt kulminacyjny trzeciego, który odbył się 25 czerwca w Ustrzykach Dolnych, stanowiło podsumowanie całego projektu i podpisanie przez władze samorządowe 12 gmin i dyrektorów

18 szkół oraz Fundację Bieszczadzką wspólnej deklaracji na rzecz rozwoju idei społeczeństwa obywatelskiego w Bieszczadach.

- Będziemy się starać, żeby podobny projekt realizować w najbliższej przyszłości. Po tym, który właśnie skończyliśmy, są bardzo pozytywne opinie nie tylko dyrektorów szkół i opiekunów samorządów, ale i młodzieży - konkluduje Lucyna Sobarska.

T. Szewczyk

Tylko nie latał

Poznanie i promowanie środowiska lokalnego 18 gimnazjów, uczestniczących w projekcie „Młode Bieszczady”, stanowiło ideę przewodnią wiosennej kampanii regionalnej. W jej finale każda szkoła przygotowała „dzień mojej miejscowości”. Ich spoiwem był Anioł Bieszczadzki Wolontariuszy, który wędrując po Bieszczadach, poznawał najciekawsze pomysły ich młodych mieszkańców.

Swą wędrowkę Anioł Bieszczadzki Wolontariuszy zaczął od Gimnazjum w Myczkowie, gdzie 23 maja odbył się pierwszy finał kampanii regionalnej. Przywieziony z Fundacji Bieszczadzkiej do Muzeum Bojków w Myczkowie, spędził noc wśród eksponatów, świadków życia mieszkańców tej ziemi sprzed wielu lat. Z Myczkowa powędrował do Polany, potem do Ustrzyk Dolnych, a w Lesku został przekazany uczniom z Mchawy. Później był w Tarnawie Dolnej, skąd wyruszył do Średniej Wsi. Na jego trasie były też Czarna, Ropienka, Rakowa, Cisna, Uherce Mineralne, Wojtkówka, Zagórz i Bircza. Anioł Bieszczadzki Wo-



lontariuszy przemieszczał się pieszo, jechał samochodem osobowym i autobusem, na hulajnodze i na skuterze, płynął jachtami. Swą wędrowkę zakończył 14 czerwca w Gimnazjum w Lutowskich.

Kto zatrzał Jasieńkę?

Na początku lipca doszło do zatrucia wody w Jasieńce. W jego wyniku na odcinku długości ok. 2 km wyginęły wszystkie ryby. Trwają czynności, których celem jest ustalenie, czym woda w rzece została skażona, kiedy do tego doszło i kto za to odpowiada.

Przed południem 4 lipca mieszkańcy bloku przy ul. Fabrycznej w Ustrzykach Dolnych powiadomili miejscową KPP, że w przepływającej w pobliżu ich domu Jasieńce zauważyli dużo padniętych ryb. Policja poinformowała o tym Wydział Budownictwa i Ochrony

sprawdzić, jak daleko to skażenie sięga - kontynuuje insp. Kazimierz Czaja. - Koło szpitala były jeszcze martwe ryby. Pod mostem w Brzegach Dolnych już pływały zdrowe ryby. Prawdopodobnie dzięki temu, że Jasieńka połączyła się ze Strwiążem,

Środowiska Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych oraz Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Jasle.

- Sprawa wyglądała poważnie - mówi insp. Kazimierz Czaja z Wydziału Budownictwa i Ochrony Środowiska. - Od razu pojechaliśmy zobaczyć, co się dzieje. Faktycznie pod mostem na Jasieńce było dużo niezwykłych ryb.

Ponieważ wcześniej w tym miejscu zdarzały się wycieki ropy, podejrzewano, że i tym razem są one przyczyną skażenia. Jed-



Niedawno w Jasieńce na powrót pojawiły się dorodne pstrągi. Teraz zostały uśmiercone wskutek skażenia Fot. Ł. O.

nak na wodzie nie było śladów ropy. Ponadto okazało się, że martwe ryby są także powyżej tych miejsc, gdzie kiedyś dochodziło do wycieków ropy.

Pojechaliśmy w górę rzeki, żeby ustalić, gdzie to się zaczyna - opowiada Kazimierz Czaja. - Zbadaliśmy cały odcinek pomiędzy dawną bazą Miejskiego Zakładu Remontowo-Budowlanego a kościołem w Jasieniu. Pierwsze martwe ryby były w okolicy ogródków działkowych w Jasieniu. Powyżej były już żywe ryby.

Na miejsce zdarzenia - oprócz policji i pracowników starostwa - przybyli także strażacy z KP PSP w Ustrzykach Dony i inspektorzy z WIOŚ z Jasla.

- Myśmy pojechali w dół rzeki, żeby

substancja, która spowodowała zatrucie Jasienki, na tyle się rozcieńczyła, że już nie uśmiercała ryb.

Pracownicy WIOŚ pobrali próbki wody od tego miejsca, gdzie pojawiały się martwe ryby, do granicy z Ukrainą. Na razie nie ma jeszcze wyników badań. Wstępnie przyjęto, że woda w rzece została prawdopodobnie skażona niewielką ilością mocno toksycznego środka ochrony roślin. Czy ta hipoteza jest prawdziwa, będzie można stwierdzić dopiero, jak daleko wyniki badań.

Trwają czynności, których celem jest ustalenie, w jakich okolicznościach doszło do skażenia rzeki i kto jest jego sprawcą.

T. S.

Uczestnicy projektu „Młode Bieszczady”: Publiczne Gimnazjum nr 1 w Birczy, Gimnazjum nr 1 im. płk. Kazimierza Iranka-Osmeckiego w Zespole Szkół w Cisnej, Gimnazjum im. prof. Stefana Myczkowskiego w Czarnej, Gimnazjum w Zespole Szkół w Komańczę, Publiczne Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Lesku, Gimnazjum w Zespole Szkół w Lutowskich, Publiczne Gimnazjum w Mchawie, Gimnazjum w Zespole Szkół im. ks. Franciszka Stopy w Myczkowie, Publiczne Gimnazjum Salezjańskie w Polanie, Gimnazjum w Rakowie, Gimnazjum w Zespole Szkół Publicznych w Ropience, Publiczne Gimnazjum w Średniej Wsi, Gimnazjum im. Jana Pawła II w Tarnawie Dolnej, Gimnazjum w Zespole Szkół Publicznych w Uhercach Mineralnych, Gimnazjum nr 1 w Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych, Gimnazjum nr 2 w Zespole Szkół Publicznych nr 2 - Narciarskiej Szkole Sportowej w Ustrzykach Dolnych, Gimnazjum w Wojtkówce i Gimnazjum nr 2 w Zagórz

Projekt współfinansowany przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej



SWISS
CONTRIBUTION



ECORYS



Sanok



CDN



Fundacja
Bieszczadzka

UDANE, CHOCIAŻ TRZYNASTE

W Lutowskich po raz 13 odbyły się Powojenne Targi Końskie. Ta największa i najstarsza impreza w gminie Lutowska w sobotę, 5 lipca, zgromadziła - jak co roku - liczne grono miłośników koni, lokalnych artystów i rękodzielników, turystów i mieszkańców Bieszczadów.

Targi Końskie tradycyjnie rozpoczęła uroczysta parada konna główną ulicą Lutowską, w której wzięło udział 76 koni reprezentujących łącznie 13 ośrodków. W tym roku na jej czele stanął „Szerf” Jarosław Nowak, właściciel gospodarstwa „U Szerfy” w Dwerniku. Wśród gości byli m.in. wojewódzina podkarpacka Alicja Wosik, która podczas parady była jedną z amazońek, i członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Tadeusz Pióro. Rolę gospodarza targów pełnił lutowski wójt Krzysztof Mróz.

W programie imprezy znalazły się m.in. prezentacje wszystkich ośrodków jeździeckich biorących udział w parady, pokazy użytkowania konia w Bieszczadach, pokazy hodowlane, podczas których przedstawiono wszystkie rasy koni, jakie możemy spotkać w naszym regionie, oraz pokaz hipoterapii.



XIII Targi Końskie rozpoczęła parada konna

Fot. J. Doliwa

Wiele radości i śmiechu zgromadzonym przyniosły konkursy próby sił pomiędzy koniem a człowiekiem oraz scenka rodzajowa „Świat Dzikiego Zachodu” zainscenizowana przez ekipę gospodarstwa „U Szerfy”.

Dopełnienie programu stanowiły występy muzyczne: Dziewczęcej

Orkiestry Dętej z Wojewódzkiego Domu Kultury i VI Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie, Country Group „Konwój” z Krakowa i zespołu wokalo-instrumentalnego „Berdo” z Ustrzyckiego Domu Kultury. Targi zakończyła zabawa taneczna przy nutach kapeli „Wilcze Echa”.

JOKO

Zapomnianym szlakiem (1)*

Dziwactwo w kwadracie

Wybrać się dziś latem w góry – jest w bardzo złym tonie; ostatnia bowiem moda turystyczna nakazuje z chwilą, gdy słońce przygrzeje – wyruszać na morze, rzeki, jeziora, ostatecznie w bagna poleskie – w ogóle tam, gdzie mokro – ale nigdy w góry.

Z chwilą jednak, gdy owo dziwactwo już popełniamy, należy wybrać się w znane i uznane Tatry lub modną ostatnio Huculszczyznę. Tak czyni choć trochę jeszcze szanujący się zwiedzacz. Ale gdy już popełniać dziwactwo – to chyba w kwadracie – i uciec od tych znanych, uznanych, za dobrze już poznanych, przekulturowanych gór i szlaków, zaszyść się w nieschodzoną głąb, gdzie na każdym kroku uśmiecha się czar nieznanego, zażyć choć w złudzeniu, w ułamku wrażeń odkrywcy – oto myśl, która nas z towarzyszem złączyła i razem wyniosła z wagonu w Chyrowie – na przestwór doliny Strwiąża, u stóp Bieszczadów, tych jeszcze nieznanymi i zapożyczonych – ostatnich już Mohikanów prymitywu, gdzie nie ma: schronisk, zdzierających ostatnią skórę ze zwiedzaczów, którzy nie bacząc w ich progi zabrnęli, farbowanych szlaków z łażącymi po nich bandami krzykliwych, malowanych turystek i dekolowanych do pasa turystów, ciężkich 500 stronicowych przewodników ani tubylców mądrych, za szklankę miodu żądających 30 groszy.



Most na potoku Stebnik w Krościenku (wygląd obecny)

Fot. T. Szewczyk

Jedynymi przewodnikami będą nam mapy nieboszczyki Austrii i własne oczy – niechaj nas one prowadzą! Idziemy.

Minąwszy czyste miasteczko, leżące w bramie doliny, z widocznym na lewo nieco ponurym, znanym zakładem oo. Jezuitów, podążaliśmy w górę Strwiąża. Góry już dookoła. Kopulaste wierzchy mocno już wylesione, przy czym niektóre wyglądają

jak głowy katorżników syberyjskich, do połowy ostrzyżone – inne znów prawie nagie, z rzadkimi pieńkami lub sucharzami – podobne do głów z wydartymi włosami. Rzadko widać gęste, zwarte las. Wyłumacza nam wszystko po drodze 5 tartaków – na długości 12 km do Krościenka...

Dolina zresztą szeroka, żyzna, z łanami żyta, nawet pszenicy, o ta-

godnym spadzie, widocznie ciepła i zaciszna, gęsto zaludniona wioskami ruskimi, z chatami malowanymi na barwę błękitu, „bleu horizon”.

W Krościenku przechodzimy po jakimś, mocno się gibającym „moście”, złożonym z jednej belki, a raczej dwóch, opartych grubszymi końcami na środku „przesła” cienkimi końcami powiązanych sznurem, co daje „mostowi” elastyczność, a nam miły dreszcz emocji – przez mocno wezbrany Strwiąż i podążamy w górę, brzegiem jego dopływu Stebnika. Fatalna droga, wzdłuż wezbranego potoku, co już płynie po drodze, zmusza nas zbaczania na kamieńce i ciąglego skakania lub bgnięcia wyżej po glinie.

Dolina zrazu szeroka, zwięża się; zbocze z lewej strony podchodzi coraz bliżej, wreszcie urwiskiem spada ku potokowi. Mammy do wyboru: wdrapać się na lewo na zbocze lub przejść w bór mocno wezbrany potok. Wybieramy to pierwsze i wśród poruszonych całych lawin gliny i kamieni z trudem przebywamy górę.

Po tej cieśninie dolina znów się rozszerza. Dno płaskie, podmokłe, niemal bagno, częściowo zarosłe olchą lub wierzbami, zbocza łagodne, uprawne do pewnej linii ku górze, jakby warstwy na krawędzi lasu, pokrywającego wierzchy. Żyta już nie ma, owsy, ziemniaki i bardzo piękne koniczyzny towarzyszą nam aż do pierwszych chat wsi Steinfels, dając świadectwo surowego klimatu biednej doliny.

Norbert W. Szczepkowski

* „Zapomnianym szlakiem” to praca Norberta W. Szczepkowskiego nagrodzona w konkursie „Opis wycieczki krajoznawczej po Polsce”. Konkurs ten został ogłoszony przez Ilustrowany Miesięcznik Krajoznawczy „Ziemia” (nr 11-12 z 1935 r.). Materiał opublikowano także w „Ziemi” (nr 10-11 z 1936 r.).

Czasopismo „Ziemia” przez lata było organem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (później Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego). Zaczęło się ukazywać w 1910 r. z inicjatywy ówczesnego wiceprezesa PTK Kazimierza Kulwiecia. Wychodziło z przerwami jako tygodnik, dwutygodnik, miesięcznik i rocznik przez prawie 100 lat. Ostatnim rocznikiem „Ziemi”, jaki się dotychczas ukazał, był okolicznościowy tom z okazji 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, który został wydany w 2006 r.

Poseł, działacz i filantrop (II)

Między polityką a filantropią

Wojenne i powojenne wydarzenia skutecznie obdarły Trzcianiec z widocznych znamion historycznej tożsamości. Jeśli dziś komuś wieś kojarzy się z jakimiś zaszczytami, to najprędzej PRL-owskiej proveniencji osobliwością, jaką była jednostka wojskowa, oprócz obsługiwanego rządowego ośrodka wypoczynkowo-lowieckiego w Arłamowie zajmująca się prowadzeniem gospodarstwa rolnego.



Włodzimierz Hipolit Gniewosz

Fot. ze zb. (wald)

A przecież Trzcianiec ma ładne dzieje i godnych wspomnienia mieszkańców. Takich jak choćby Włodzimierz Hipolit Gniewosz, urodzony i wychowany właśnie w tej wsi. Unieśmiertelnia go aktywność społeczna i polityczna, a także zasługujące na najwyższy podziw zainteresowanie rozwijaniem gospodarki. O jego rolicznych zajęciach i funkcjach związanych z gospodarką i działalnością społeczną pisaliśmy poprzednio („GB” 14/2014).

Tak aktywny obywatel nie mógł pozostawać poza areną polityczną. I w rzeczy samej. Od 1875 r. do 1876 r. był członkiem Rady Powiatowej w Horodence. Między 1880 r. a 1885 r. kuria wielkiej własności desygnowała go do władz (czyli wydziału) powiatu

buczańskiego. Od 1898 r. do 1905 r. reprezentował w tym ostatnim gremium gminy miejskie.

Niezależnie od tego przez wiele lat piastował mandat parlamentarny. Przez trzy kadencje (1891-1907) zasiadał w Radzie Państwa – parlamencie wiedeńskim – jako przedstawiciel kurii wielkiej własności powiatu sanockiego. Należał wtedy do Koła Polskiego Rady Państwa. W parlamencie bardzo dużo czasu i energii poświęcał wspieraniu rozwoju przemysłu galicyjskiego, zwłaszcza gorzelnictwa, będącego głównym przetwórcą podstawowych produktów rolnych: zbóż i ziemniaków.

Włodzimierz Gniewosz miał też skłonności do filantropii. Wniósł duży wkład w zakładanie gimnazjum w Buczaczu oraz leczniczych kolonii letnich w Rymanowie (tę placówkę tworzył wspólnie z Anną Potocką, Emilem Merczyńskim, Władysławem Zontakiem i Józefem Żulińskim). Wzniesioną za własne pieniądze efektowną budowlę, zwaną ratuszem, w Potoku Złotym oddał testamentem Towarzystwu Szkoły Ludowej. Pod koniec życia – a zmarł w 1909 r. – wycofał się z życia publicznego i zrezygnował z zajmowanych stanowisk i godności.

Uchonorowany w 1875 r. przez cesarza tytułem szambelana, nie skrywał swej lojalności wobec dworu. W 1903 r., gdy dyskutowano nad nadaniem Galicji autonomii wojskowej, opowiadał się za jednością armii austriackiej. Strofowany przez prezentującego odmienne zdanie Ignacego Daszyńskiego zakomunikował otwarcie: „Tak, jestem czarno-złoty!” Nie przysporzyło mu to popularności wśród rodaków, a i odebrało sporo uwagi, jaką darzono go po incydencie z 1898 r., kiedy po nazwaniu Polaków przez niemieckiego posła nazwiskiem Wolf „narodem pasożytów”, Gniewosz, desygnowany przez Koło Polskie do zareagowania, oświadczył, że „ulicznik nie może obrazić narodu polskiego”. Wolf wyzwał go wtedy na pojedynek na szable, do którego Polak chętnie stanął. Starcie skończyło się ranieniem Gniewosza.

Zasłużony dla galicyjskiej gospodarki poseł, a też i publicysta Karol Józef Teofil Estreicher podaje, że pisywał do wychodzących w Krakowie czasopism „Czas” i „Głos Narodu”, a także „Dziennik Późnianski”, „Gorzelnika” lwowskiego. Jego mowy głoszone z mównicy parlamentarnej publikowano w „Grundentlastungs-Frage zur Galizischen”. Spoczął na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

(wald)

Wojna i okupacja (CVIII)

Pamiętny styczeń 1943

Mając w garści armię von Paulusa Stalin zaczął domagać się natychmiastowego utworzenia drugiego frontu na zachodzie. Drugi front był też jednym z tematów tajnych rokowań, które w styczniu 1943 r. odbyły się w Casablance. Uczestniczyli w nich Franklin D. Roosevelt, Winston Churchill oraz Charles de Gaulle. Stalin był też zaproszony, ale odmówił przybycia. Nie chciał opuścić kraju w czasie, gdy jeszcze trwała bitwa pod Stalingradem.

Ojciec i ustrzycki Polacy wiedzieli, że aliantom najłatwiej będzie uderzyć na Balkany, gdzie połowa Jugosławii była wyzwolona przez partyzantów, a wojska rumuńskie były już w niewoli sowieckiej. Podobnego zdania byli Anglicy. Jednak dla Amerykanów było za daleko, a dla Stalina nie na rękę. Miał swego człowieka w rządzie brytyjskim, który mu wszystko donosił. Po konferencji w Casablance alianci przepędzili Niemców i Włochów z Tunisu, a stamtąd już niedaleko było do najbliższych wysp śródziemnomorskich i w końcu do Włoch.

W pracy szykowałem dla Wiktora miesięczny przydział trocin, którymi obsypywałem w worku 30-litrową bańkę z kradzioną naftą. Korzystając z krótkich dni zimowych, wyrzucałem za parkan co kilka dni parafinę na zapas.

W drugiej połowie stycznia spadły większe śniegi, zrobiła się sanna i mogliśmy korzystać w dzień wolne od pracy z saneczkarstwa i jeżdżenia na nartach. Stokiem narciarskim był dla nas ciągle pagórek koło budynku, w którym jeszcze do niedawna mieściła się siedziba Nadleśnictwa Brzegi Dolne.

W ciągu tego miesiąca radio Moskwa podało o dwóch propozycjach podania się armii von Paulusa, ale nie zostały przyjęte. W końcu 26 stycznia Rosjanie nacierający z zewnątrz połączyli się z towarzyszami z 62 Armii. Siły niemieckie zostały rozcięte i zamknięte w dwóch oddzielnych „workach stalingradzkich”. Gazety okupacyjne podawały, jak to Hitler awansował Paulusa na feldmarszałka. Ale następnego dnia feldmarszałek skapitulował. Radio Moskwa podawało, że do niewoli trafiło 108 tysięcy żołnierzy, w tym 2500 oficerów i 24 generałów. W kotle zamazło i zmarło z ran ponad 70 tysięcy żołnierzy niemieckich. Po wojnie z łagrów i kopalń wróciło do kraju zaledwie 5 tysięcy.

Po klęsce stalingradzkiej ludzie sobie przypomineli o przepowiedni, że „czarny orzeł wróci ze wschodu z polanami prawym skrzydłem”. Należy dodać, że to „ułamane skrzydło” kosztowało Niemców ok. 1 miliona zabitych, rannych i jeńców. Podobne straty mieli Rosjanie, ale ci mieli rezerwy. Radio Berlin właściwie nic na temat klęski stalingradzkiej nie mówiło, oprócz przemówienia ministra propagandy Rzeszy Josepha Goebbelsa, który powiedział, że słowo „kapitulacja” w języku niemieckim nie istnieje.

Najnowsze wiadomości z Polesia i Wołynia mówiły o nieporozumieniach wśród frakcji ukraińskich nacjonalistów oraz pojawieniu się propagandystów nawołujących do walki o „samostijną” Ukrainę pod przywództwem Stepana Bandery. Do Ustrzyk w tym czasie docierały nowe zakazane piosenki.

Witold Mołodyński

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) To może być bardzo dobry okres. Wiele spraw na Twoich oczach dojrzeje i będzie można zbierać naprawdę dorodne owoce wcześniejszych działań. Postaraj się więc wykorzystać każdą, nawet najdrobniejszą możliwość, a to otworzy Ci nowe drzwi. Jeżeli masz obiecaną podwyżkę, właśnie teraz możesz ją dostać. Zasłużyłeś na nią w stu procentach i naprawdę nie musisz okazywać bardzo wylewnej wdzięczności. Osoby poszukujące pracy mogą znaleźć coś, co da im dochody, ale niekoniecznie satysfakcję. Szukajcie więc dalej, zalepiając zarobionymi pieniędzmi stare długi.



BYK (21.04. – 20.05.) Możesz teraz działać, będąc trochę lisem i lwem. Genialnie wyczujesz sytuacje, w których trzeba będzie siłowo postawić na swoim. Z drugiej strony, jeżeli trzeba będzie pewne sprawy przemilczeć i działać z ukrycia, też doskonale Ci się to uda. Sprawy zawodowe będą układały się po Twojej myśli. Nie będzie to jednak kwestia przypadku, tylko ciężkiej pracy. Postaraj się nie mieszać spraw zawodowych i domowych. Wszystkie swoje problemy zostawiaj za progiem, bo może okazać się, że druga połówka ma już dość przygnębianego człowieka u swego boku.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Nie zawiedzie Cię intuicja! Wszelkie sprawy urzędowe będziesz mógł pozatalwiać od ręki, bo za każdym razem znajdziesz się w odpowiednim miejscu o odpowiednim czasie. Ponadto okaże się, że działając samodzielnie, możesz wiele zyskać. Wszystkiego dopilnujesz i wszystko będzie chodziło jak w zegarku. Nie przejmuj się więc, jeżeli nawet w trudnych przedsięwzięciach zostaniesz pozostawiony sam sobie. Wszystkie sprawdziany i raporty zdasz śpiewająco. W razie większych problemów postaw na rodzinę i starych przyjaciół, bo na nich się nie zawiedziesz.



RAK (22.06. – 22.07.) Teraz musisz szczególnie pamiętać o wytężonym wysiłku. I to w każdej dziedzinie. Nie da się ominąć znoju, więc trzeba sobie przygotować plan działania, ale i plan odpoczynku. Możesz liczyć na pomoc osoby, która do tej pory wydawała Ci polecenia. Kiedy zobaczysz, że nie radzisz sobie ze wszystkimi obowiązkami, sama zakasze rękawy i pomoże w kryzysowych sytuacjach. Raczki w stałych związkach muszą uważać, bo możecie zacząć się od siebie oddalać. Jeżeli szukasz prawdziwej miłości, to nie zapominaj, że nie wszystko złoto, co się świeci.



LEW (23.07. – 22.08.) Jeżeli cokolwiek ma zależeć od kogoś innego niż od Ciebie, to musisz bardzo ostrożnie dobrać współpracowników. Nie wszyscy, co dużo mówią, są naprawdę specjalistami w swojej dziedzinie. Będziesz musiał to ocenić i dobrze wybrać. W sprawach miłosnych lekka stagnacja. Niemniej wszystkie domowe i rodzinne sprawy zostaną zakończone. Będziesz rozjemcą w trudniejszych sporach. Jeżeli jesteś osobą samotną, to może przytrafić Ci się ognisty romans. I to nie na wyjeździe, ale zupełnie blisko domu i w zupełnie niespodziewanych okolicznościach.



PANNA (23.08. – 22.09.) Pod koniec lipca naprawdę wiele będzie się działo. Co prawda w całej tej nerwowości będziesz mógł liczyć tylko na siebie, a nie na innych, ale pilne sprawy uda się załatwić. Nie wchódź w spółki, bo więcej stracisz, niż zyskasz. Możesz zachowywać się nieco nerwowo, więc nie dziw się współpracownikom, że będą patrzyli na Ciebie krzywym okiem. W miłości możesz mieć wrażenie, że tylko Ty starasz się o związek. Możesz dojść do wniosku że to, że wasz związek niesie więcej wyrzeczeń niż radości i zaczniesz się intensywniej zastanawiać nad jego przyszłością.



WAGA (23.09. – 22.10.) Możesz liczyć na swoich starych znajomych. Jeżeli masz cokolwiek do zrobienia, przeniesienia, wyremontowania, skrzyknij ekipę, a praca pójdzie i łatwo, i skutecznie. Nie licz na znaczny przyrływ gotówki. Jeżeli szukasz pracy, możesz zakotwiczyć w miejscu, gdzie będziesz czuł się dobrze, ale jednocześnie niewiele zarobisz. Uważaj na wszelkie inwestycje. Dokładnie czytaj umowy, nie zgadzaj się na nic, jeżeli nie masz pokrycia w papierach. Unikniesz tym sposobem przykrych niespodzianek. W miłości może wiele się wydarzyć, lecz nie będziesz zadowolony z obrotu sytuacji.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Będziesz miał bardzo zmienny nastrój. Powinieneś przygotować się na wolne, ale skuteczne działania. Nie przejmuj się drobnymi niepowodzeniami, bo jeżeli nie teraz, to za jakiś czas dobrze sobie z nimi poradzisz. Twoja pozycja w firmie nie jest zagrożona. Trzeba będzie włożyć sporo wysiłku w pewne projekty, ale za to będziesz mógł liczyć na premię. Nie będzie to raczej okres pełen uniesień miłosnych. Szczególnie jeżeli jesteś osobą samotną, to zajmiesz się wszystkim innym, tylko nie poszukiwaniem partnera. A przecież są wakacje.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Musisz pamiętać, że w życiu wszystko ma swój początek i swój koniec. Możesz czuć lek przed nowym, ale zauważ, że czasem nie warto tkwić w starych strukturach. Podejmiesz decyzję o rozstaniu, chociaż nie będzie ona łatwa. Przeanalizuj wszystkie za i przeciw i zobacz, co tak naprawdę zyskujesz, a co tracisz tkwiąc w tym związku. Jeżeli szukasz miłości, możesz spotkać kogoś, kto jak Ty będzie po wielu prześlachiach. Niestety, chyba jeszcze ma tak poranione serce, że niewiele wyniknie z Twoich romantycznych podchodów. Lepiej skup się na sobie.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Szykuje się sporo obowiązków i to na każdym kroku - domowym i zawodowym. Od czasu do czasu możesz poczuć przeciążenie i to nie tylko psychiczne. Własnym kręgosłupem też trzeba będzie się zająć. Niemniej każdy wysiłek może przynieść oczekiwane efekty. Spodziewaj się, że ludzie w sezonie urlopowym będą chcieli obarczyć Cię swoimi obowiązkami, więc musisz się przed tym bronić. Musisz być asertywny! Na poziomie zawodowym możesz zyskać. Cokolwiek zasiejesz, w przyszłości przyniesie obfity plon i da Ci dużo radości.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Jeżeli jesteś osobą samotną, możesz trafić na kogoś, kto zaarezuje Twoje serce. Czemu ułknąć? Bo może być to osoba w mundurze, a wiadomo, że za mundurem panny sznurem. Warto więc zachować czujność nawet wtedy, kiedy będziesz płacić zupełnie zasłużony mandat. Jeżeli jesteś w związku, postaraj się nieco ocieplić Wasze relacje, bo stało się zbyt rutynowo, zbyt nudno. W pracy spokojnie, choć sezon urlopowy w pełni. Jeśli prowadzisz własną firmę, będziesz mógł liczyć na ustabilizowaną pozycję i zwiększoną liczbę Klientów.

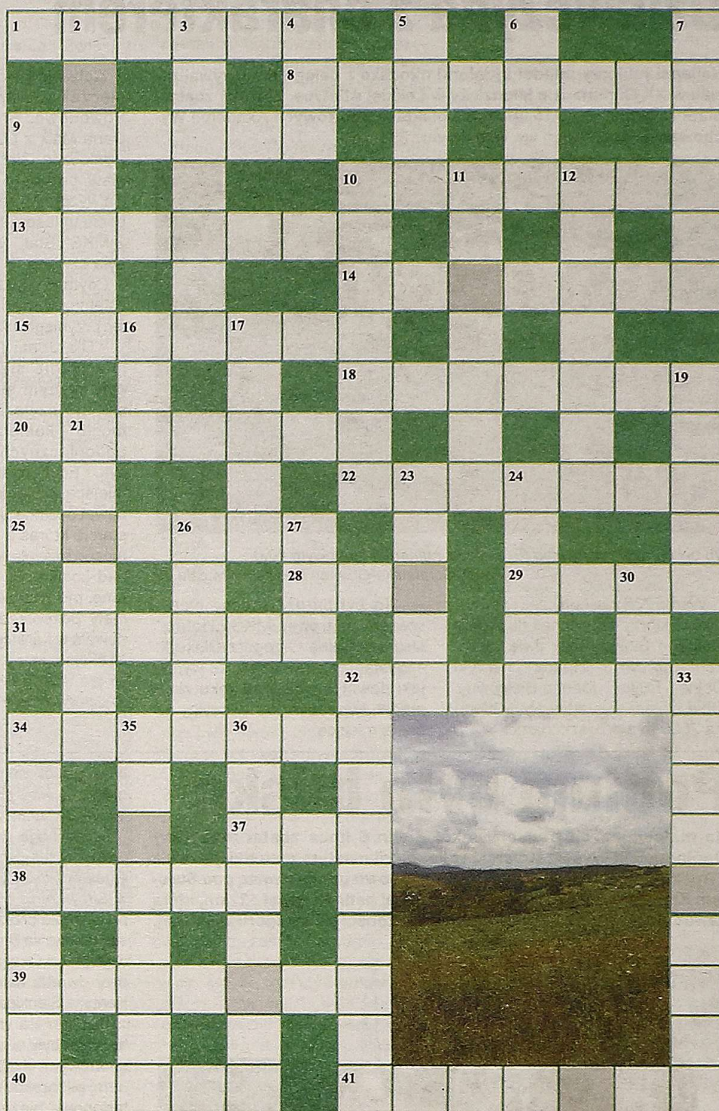


RYBY (19.02. – 20.03.) Musisz nastawić się na to, że będziesz zaskakiwany. Sprawy, które wydają Ci się proste, mogą ułknąć w martwym punkcie. W zdrowiu zwróć uwagę na stany zapalne. Niestety, z niczego może się zrobić większe coś, więc nie lekceważ chorób gardła, stawów, zębów. Nawet niewielkie przeziębienie które zaniedbasz, może rozłożyć Cię na dłużej. W sprawach zawodowych zapanuje względna równowaga. Poradzisz sobie z zaległościami i na Twojej liście zadań najważniejsze rzeczy zostaną odhaczone. W miłości czeka Cię znaczne ożywienie uczuć!



KRZYŻÓWKA

KUPON 556



POZIOMO:

1) wieś w gminie Ustrzyki Dolne; 8) jedna z nieosobowych form czasownika; 9) fotograficzny lub listowy; 10) wąskie, kręte rowy obłężnicze; 13) wieś w gminie Solina; 14) nieorganiczny związek chemiczny o wzorze NH_3 ; 15) pomarańczowy barwnik, występujący w marchwi; 18) szkolenie psa; 20) opakowanie na list; 22) rodzaj przezroczystej tkaniny o splocie płóciennym; 25) kiepski dziennikarz; 28) pierwiastek chemiczny z grupy metali przejściowych; 29) budka z towarem, stragan; 31) jeden z najbardziej twórczych i znanych na świecie wynalazców; 32) mężczyzna pracujący na pokładzie statku lub samolotu przy obsłudze pasażerów; 34) wieś w gminie Solina (dawna nazwa); 37) narząd wzroku; 38) pierwiastek chemiczny z grupy lantanowców; 39) uczucie skrajnej beznadziei wywołane zwątpieniem w coś lub nieszcześciem; 40) rodzaj gry fabularnej lub jedna z metod pomocniczych w nauczaniu; 41) praca w 29).

PIONOWO:

2) odmiana glinianego fletu naczyniowego; 3) jeden z najbardziej znanych bieszczadzkich rezerwatów przyrody; 4) bardzo uczenie to jednospójny obszar płynu, w którym wektor rotacji prędkości płynu jest różny od zera, ma ten sam kierunek i zwrot w każdym punkcie pola; 5) dureń, gamoń lub niedopałek papierosa; 6) stolica Norwegii; 7) drzewo iglaste, występujące często w Bieszczadach; 10) przewaga, wyższość nad kim; zaleta; korzyść, zysk; 11) przyrząd służący do pomiaru ilości i natężenia przepływającej cieczy lub gazu; 12) głowonogi z rzędu dziesięciornic charakteryzujące się cylindrycznymi ciałami, na których końcach znajdują się narządy świecące; 15) damska fryzura polegająca na związaniu włosów z tyłu głowy lub na jej czubku; 16) rodzaj ekspresji wokalne polegający na rytmicznym i ekspresyjnym wypowiedzianiu słów i ich rytmowaniu do zapętlonego podkładu instrumentalnego; 17) wieś w gminie Solina; 19) sygnał wzywający do gotowości na wypadek zagrożenia; 21) zespół mieszkaniowy stanowiący integralną część miasta lub wsi; 23) pasmo górskie na północ od doliny Sanu; 24) pasmo górskie z Holicą i Jawornikami; 26) kiedy jadą, to im się śmieją pysie; 27) dawny chiński instrument muzyczny, podobny do cytry; 30) jednostka miary powierzchni gruntów używana w krajach anglosaskich; 32) wieś w gminie Solina; 33) ... Dolny w gminie Ustrzyki Dolne, ... Góry w gminie Lutówka; 34) wieś gminna w Bieszczadach; 35) jeszcze mniejsza niż rybka; 36) rzeka w Polsce Południowo-Zachodniej.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wydanych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 556 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 556 zostaną opublikowane w „GB” nr 16 (574).

W wyniku losowania nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 555 otrzymuje

Joanna Janusz z Ustrzyk Dolnych.

Hasło krzyżówki nr 555 brzmiało: „Kołonice”.

XX Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Lekkiej Atletyce

Dziewczyna z charakterem

Najlepsi juniorzy młodszy i juniorki młodsze z całego kraju rywalizowali w XX Olimpiadzie Młodzieży w Lekkiej Atletyce. Zawody zostały przeprowadzone 13-15 lipca na obiektach sportowych Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.



To był bardzo mocny bieg (E. Bielec z numerem startowym 403)
Fot. J. Serafińska-Gruman (źródło: www.dzla.pl)

Wśród 738 zawodniczek i zawodników, którzy przyjechali do stolicy Dolnego Śląska, były dwie reprezentantki MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne - Edyta i Joanna Bielcówny. Obie siostry wystartowały w biegu na 2000 m z przeszkodami.

- To był bardzo mocny bieg - stwierdza trener MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne Grzegorz Oleksyk. - Wystarczy powiedzieć, że wynik, jaki dała w ubiegłym roku złoty medal, tym razem wystarczyłby na ósme miejsce.

Złoty medal zdobyła Aneta Koneczek z WMLKS „Nadodrże” Powodowo. Srebro wywalczyła Daria Maik z LUKS „Start” Nakło. Agnieszka Gieruń z WLKS Wrocław przypadł medal brązowy. Najwyżej z reprezentantek Podkarpacia uplasowała się Sylwia Bąba z MKS „Stal” Nowa Dęba, która była czwarta.

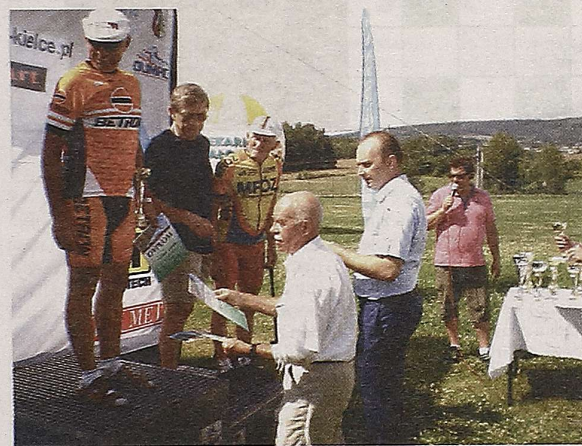
Edyta Bielec ukończyła bieg na osiemnastym miejscu. Joanna Bielec przybiegła na metę dwudziesta.

- Dla Joasi już samo zakwalifikowanie się do finału OOM było sporym sukcesem. Starala się, walczyła i zrobiła tyle, ile mogła - komentuje start swoich podopiecznych Grzegorz Oleksyk. - Edyta miała duże szanse na miejsce w pierwszej dziesiątce, a nawet ósemce. Jednak niedługo po starcie kotoraś z biegaczek bardzo mocno rozciąła jej kolanami nogę tuż nad kostką. Ci, którzy widzieli tę ranę, byli zdziwieni, że dobiegła do mety. Bezpośrednio po biegu wyładowała w karetce, gdzie opatrzono jej skaleczenie i założono szwy. To, że nie zeszła bieżni, pokazuje, że to dziewczyna z charakterem.

h. t.

Podium było blisko

Na malowniczych trasach wokół Bielin 5 lipca został rozegrany Ogólnopolski Wyścig Kolarski w kategorii masters o słodkiej nazwie „Truskawkowy Szus”. Jest to wyścig typowo górski z metą pod Świętym Krzyżem. Rozgrywany jest na trudnej pętli długości 12 km, którą zawodnicy pokonują kilkakrotnie w zależności od kategorii wiekowej.



W kategorii 70-latków na dystansie 31 km wystartował ustjanowski kolarz Stanisław Nahajowski, zajmując piątą lokatę. Niespodziewanie zwycięzcą w tej kategorii wiekowej został Bogdan Ziębiński z Warszawy.

- Trasa bardzo trudna i bardzo selektywna. Wielu zawodników wycofało się z wyścigu z powodu trudności trasy i ponad 30-stopniowego upału. Największym problemem na trasie był stromy 13% podjazd pod górę. Na mecie wszyscy zawodnicy na-

grode za pokonanie trasy otrzymywali miseczki pełne słodkich truskawek - opowiada kolarz z Ustjanowej.

Następnego dnia - 6 lipca - Stanisław Nahajowski wystartował w Ogólnopolskim Wyścigu Kolarskim w Strawczynie pod Kielcami. Trasa przebiegała przez Strawczyn - miejsce urodzenia Stefana Żeromskiego oraz przez Oblęgorek - obok parku przy dworcu należącym kiedyś do Henryka Sienkiewicza.

Start i meta w Strawczynie usytuowane były w ogromnym centrum sportowym, dysponującym stadionem piłkarsko-lekkoatletycznym, tartanową bieżnią, halą sportową oraz zalewem. Wyścig rozgrywał się na pętli 32 km, którą 70-latkowie pokonywali jednokrotnie. Stanisław Nahajowski spał się w tym wyścigu znakomicie. Po ostrej walce na finiszu udało mu się zająć czwarte miejsce.

- Trasa była bardzo wymagająca. Dwa pierwsze miejsca w mojej kategorii wiekowej zajęli byli wicemistrzowie świata w kolarstwie Stanisław Paterka i Ksawery Leszczyński. Jechałem w sześciuosobowej grupie, która na 300 metrów przed metą rozpoczęła finiszowanie. Jestem dumny z finiszu, bo udało mi się zająć czwartą lokatę oraz pokonać tryumfatora wyścigu z poprzedniego dnia Bogdana Ziębińskiego - podsumowuje Stanisław Nahajowski.

A. Bramberger

Nie było lipy

W drugim turnieju piłki nożnej w cyklu „Wakacje 2014” wzięły udział drużyny złożone z piłkarzy urodzonych w 1998 r. i młodszych. Zawody przeprowadzono 10 lipca na stadionie KS „Bieszczady” w Ustrzykach Dolnych.

Do turnieju, rozgrywanego systemem każdy z każdym, zgłosiły się cztery drużyny ustrzyckie: „Bieszczadzkie Orły”, Młode Wilki, „Młodziki Team” i KS „Nie Ma Lipy”.

W pierwszym meczu KS „Nie Ma Lipy” wygrał 3:0 z „Bieszczadzkimi Orłami”. „Młode Wilki” okazały się lepsze od „Młodzików Teamu”, zwyciężając 5:1. Zacięty pojedynek pomiędzy KS „Nie Ma Lipy” i „Młodymi Wilkami” zakończył się wynikiem 4:3. W kolejnych meczach „Młodziki Team” przegrał 2:6 z „Bieszczadzkimi Wilkami” i 2:10 z KS „Nie Ma Lipy”. W ostatnim spotkaniu „Młode Wilki” rozgromiły „Bieszczadzkie Orły” 9:1.

W tych rozgrywkach także goli nie brakowało. W sześciu meczach bramkarze aż 46 razy wyjmowali piłkę z siatki. Najlepszym snajperem został zdobywca 6 bramek Łukasz Wróbel z „Mł-



Fot. M. Kulik

GRAD GOLI

Na stadionie KS „Bieszczady” w Ustrzykach Dolnych 8 lipca rywalizowały drużyny, złożone z piłkarzy urodzonych w 2001 r. i młodszych. Turniej ten zainaugurował cykl wakacyjnych imprez sportowo-rekreacyjnych w gminie Ustrzyki Dolne.



Fot. M. Kulik

Do rozgrywek przystąpiły cztery drużyny: „Otryt” Lutowska, FC „Miewoj” Ustrzyki Dolne, FC „Żabka” Ustrzyki Dolne i „Klasyczna Siódemka” Ustrzyki Dolne. W dwóch drużynach - obok młodych piłkarzy - zagrały dwie piłkarki: Olga Miszczak („Klasyczna Siódemka” Ustrzyki Dolne) i Paula Tkacz („Otryt” Lutowska).

Turniej został przeprowadzony systemem każdy z każdym. Mecz pomiędzy „Klasyczną Siódemką” a „Otrytem” zakończył się wygraną ustrzyckan 5:0. Ustrzycka „Żabka” przegrała z ustrzyckim „Miewojem” 1:5. Takim samym rezultatem zakończył się pojedynek pomiędzy „Otrytem” a „Żabką”, przy czym górą byli piłkarze z Lutowskiej. Remis 2:2 to końcowy wynik meczu „Miewoja” z „Klasyczną Siódemką”. W kolejnym pojedynku drużyna „Miewoja” pokonała „Otryt” 2:1. W ostatnim meczu „Klasyczna Siódemka” rozgromiła „Żabkę” bardziej niż Niemcy Brazylię, zdobywając 14 bramek, a tracąc tylko 1.

Wszystkie mecze, jak widać po wynikach, były popisami skuteczności w ataku. W sześciu meczach padło aż 39 goli. Turniej zakończył się zwycięstwem „Klasycznej Siódemki” z Ustrzyk Dolnych, która wygrała dwa mecze i jeden zremisowała. W zwycięskim zespole zagraли: Kacper Markuc, Jakub Wiktorci, Mateusz Duma, Kajetan Kowalski, Krystian Skwara, Wincenty Kuc i Olga Miszczak.

Drugie miejsce zajęła drużyna FC „Miewoj” Ustrzyki Dolne. Trzeci był „Otryt” Lutowska. Czwarta lokata przypadła ustrzyckiej „Żabce”.

Królem strzelców turnieju został zdobywca 5 bramek Mateusz Duma z „Klasycznej Siódemki”. Po 4 gole strzelił jego koleś z drużyny: Krystian Skwara, Jakub Wiktorci i Kajetan Kowalski.

h. t.

dych Wilczków”. Tytuł wicekróla strzelców przypadł Rafałowi Galickiemu z KS „Nie Ma Lipy”, który zaliczył 5 goli. Trzecim pod względem skuteczności zawodnikiem turnieju był Florian Sowiński z KS „Nie Ma Lipy” z 4 bramkami na koncie.

Zespołowe zwycięstwo w turnieju odniósł z kompletem wygranych KS „Nie Ma Lipy”. W drużynie tej zagrał: Radosław Zawalski, Florian Sowiński, Olaf Ździebko, Bartosz Kuźmiński, Przemysław Tkacz, Michał Zoszczak, Rafał Galicki i Paweł Burzyński. Na drugim miejscu znalazły się „Młode Wilki”, „Bieszczadzkie Orły” uplasowały się na trzeciej pozycji, wyprzedzając „Młodziki Team”.

a. z.

„Jawornik” skończył 35 lat

Sobota 12 lipca była dniem szczególnym dla Ludowego Klubu Sportowego „Jawornik” Czarna. W tym dniu klub obchodził 35-lecie swojego istnienia. Pogoda może nie do końca dopisała, ale za to uczestnicy jubileuszu nie zawiedli.



Fot. B. Szczurek

Świętowanie rozpoczęło się mszą świętą celebrowaną na stadionie sportowym w Czarnej Górze przez ks. dziekana Andrzeja Majewskiego i ks. Romana Kocaja - zawodnika „Jawornika”. Podczas mszy wspomniano zmarłych piłkarzy i działaczy „Jawornika”.

Po nabożeństwie nastąpiła część oficjalna. Prowadząca ją Katarzyna Sobiecka przywitała zgromadzonych, a szczególnie „ojców założycieli” klubu sportowego w Czarnej - Adolfa Maciołka i Władysława Lorencę. Wśród zaproszonych gości byli m.in. Kazimierz Greń - członek Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej,

prezes Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej, Robert Pieszczoł - wiceprezes Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Krośnie, Bogusław Szczurek - członek Zarządu PO-ZPN i przewodniczący Komisji Odznaczeń POZPN, Tadeusz Lis - przedstawiciel Podkarpackiego Zrzeszenia LZS, a także Marcin Rogacki - wójt Gminy Czarna, Bogusław Kochanowicz - komendant Placówki Straży Granicznej w Czarnej, Marek Bajda - nadleśniczy Nadleśnictwa Lutowska, Anna Łysyganicz - dyrektorka Szkoły Podstawowej im. Ignacego Łukasiewicza w Czarnej, Danuta Kornaga - dyrektorka Gimnazjum im. prof. Stefana Myczkowskiego, ks. dziekan Andrzej Majewski - proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Czarnej, ks. Roman Kocaj, Urszula Pisarska-Plezia

lowa klubowi sukcesów i życzył pomyślności w kolejnych latach. Historię klubu zarysowała Grażyna Kalamat. Najbardziej zasłużyli działacze „Jawornika” zostali uhonorowani odznaczeniami sportowymi. Decyzją Komisji Odznaczeń Podkarpackiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej brązowymi odznaczeniami „Zasłużony dla Podkarpackiej Piłki Nożnej” zostali wyróżnieni: Piotr Jaremczuk, Krzysztof Ogrodzki, Mirosław Rachwał, Leszek Skitał, Andrzej Sobiecki i Robert Szczurek. Srebrne odznaczenia otrzymali Grażyna Kalamat i ks. Ryszard Szwałd. Złote odznaczenia przyznano założycielom „Jawornika” Władysławowi Lorencowi i Adolfowi Maciołkowi.

Kazimierz Greń, wręczając prezesce Grażynie Kalamat zieloną paterę w kształcie boiska piłkarskiego, złożył jej gratulacje z okazji 35-lecia działalności klubu. Kwiaty, gratulacje i podziękowania otrzymała także od kapitana seniorów - Łukasza Dyrdy - i juniorów - Łukasza Nózki. Z kolei Kazimierz Greń otrzymał paterę upamiętniającą 35-lecie „Jawornika” i klubowy szalik. Podziękowania otrzymali także ks. Roman Kocaj, napastnik drużyny seniorów „Jawornika”, który - niestety - opuszcza parafię w Czarnej, oraz ks. dziekan Andrzej Majewski. Specjalne gratulacje prezeska złożyła Konradowi Bożejewiczowi, który w sezonie 2013/2014 zdobył dla seniorów „Jawornika” najwięcej bramek.

Po części oficjalnej wszyscy zostali zaproszeni na poczęstunek z wojskową grochówką, bigosem, pieczonym dzikiem i baranem oraz ciastem na deser. Jak komuś zaschło w gardle, mógł skorzystać z oferty p. Ogrodzkiej, którzy rozłożyli polowy bar piwny. Aby umilić „biesiadę”, na scenie zagrali i zaśpiewali Natalia Rzeszowska oraz muzykujące małżeństwo Marcina Łysyganicza i Oli Kiełbasińskiej.

Potem rozegrano jubileuszowy turniej piłkarski. Wystartowały w nim cztery drużyny: „Otryt” Lutowska, „Krokus” Ropienka oraz seniorzy i juniorzy „Jawornika” Czarna. W turnieju zwyciężyli seniorzy z czarnej przed juniorami. Trzecie miejsce wywalczyli piłkarze z Lutowskiej, a na czwartym miejscu (z taką samą jak „Otryt” liczbą punktów, ale gorszym stosunkiem bramek) uplasowała się drużyna z Ropienki.

W przerwach popis muzyczny na scenie dała grupa „Drewniany Kamień” z Polany. Kontuzjowani zawodnicy „Jawornika” Dominik Szczurek i Arek Zawada z rąk posła na Sejm Mieczysława Gołby i prezeski klubu otrzymali karnet na basen w „Perle Bieszczadów”, ufundowany przez Geovitę.

Ostatnim, ale za to najdłuższym punktem obchodów 35-lecia LKS „Jawornik” Czarna była całonocna zabawa taneczna przy muzyce grupy „Alltracks”.

M. Szutiak, B. Szczurek

Podziękowanie

Zarząd LKS „Jawornik” Czarna dziękuje wszystkim, którzy pomogli w organizacji obchodów 35-lecia klubu, a w szczególności sponсорom, wśród których znaleźli się: Nadleśnictwo Lutowska, Nadleśnictwo Stuposiany, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Geovita, Podkarpacki Urząd Marszałkowski w Rzeszowie, Bogusław Kochanowicz, Mirosław Rachwał, Roman Rusin, Stanisław Kochanowicz, Piotr Nózka, Adam Bossy, Andrzej Borukało, Krzysztof Nózka i Adam Chrapkiewicz.

Podziękowania należą się także wszystkim obecnym tego dnia na stadionie piłkarskim w Czarnej Górze - zawodnikom, działaczom i kibicom LKS „Jawornik” Czarna.

XVI Spartakiada Sportowa Środowiskowych Domów Województwa Podkarpackiego

Srebro Krzysztofa Śliwiaka

Gospodarzem tegorocznej spartakiady Środowiskowych Domów Samopomocy z Podkarpacia był Rudnik nad Sanem. We współzawodnictwie wystartowało ponad 300 zawodniczek i zawodników z 62 placówek.



Zwycięzcy skoku w dal na podium

Fot. źródło: www.rudnik.pl

Zawody zostały przez organizatorów bardzo starannie przygotowane, co nie było wcale łatwe, gdyż w sumie uczestniczyło w nich ponad 500 osób. Przed rozpoczęciem rywalizacji sportowej były krótkie przemówienia i część artystyczna z występami grupy tanecznej z Miejskiego Ośrodka Kultury w Rudniku, pokazami wiktynowej mody i koncertem orkiestry dętej. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i złożeniu ślubowania olimpijskiego kapelan polskich sportowców ks. Edward Pleń zapalił znicz olimpijski.

Ponad 300 zawodniczek i zawodników z 62 ŚDS-ów zmierzyło się w pięciu konkurencjach indywidualnych (rzut piłką lekarską, skok w dal, strzał na bramkę z odległości, bieg slalomem z piłką, rzut do kosza) i jednej zespołowej (przeciąganie liny). O medale zatem było bardzo trudno i większość ekip wracała do domów bez medalu.

Drużynę ŚDS Ustrzyki Dolne stanowili: Krzysztof Gromala, Michał Kudyba, Wiesław Szczepanik, Krzysztof Śliwiak i Marcin Wytrwał. Reprezentanci ustrzyckiego ŚDS-u znaleźli się w puli medalowej i wyjechali z Rudnika ze srebrem. Medal wywalczył Krzysztof Śliwiak, który startował w skoku w dal z miejsca i w slalomie z piłką.

Slalom z piłką mi nie wyszedł. W skoku w dal było o wiele lepiej. Skoczyłem 2,30 m, co dało mi drugie miejsce - opowiada zdobywca srebrnego medalu.

Po zmaganiach sportowych każdy z ŚDS-ów otrzymał okazały puchar. Ponieważ zawody odbywały się w stolicy polskiego wikliniarstwa, wszyscy zawodnicy dostali w upominku od organizatorów wiklinowy kosz i wiklinową trzepawkę.

h. t.

- dyrektorka Gminnego Domu Kultury oraz radni i sołtysi z gminy Czarna. Nie zabrakło zarządu LKS „Jawornik” Czarna z prezeską Grażyną Kalamat, a także zawodników i działaczy klubu, zarówno obecnych, jak i tych z dawnych lat. Wójt Marcin Rogacki pogratu-

XXII Bieg Szlakiem Marii Konopnickiej

Najlepsi w workach

Upał dał się mocno we znaki uczestnikom XXII Biegu Szlakiem Marii Konopnickiej. Spod dworku Marii Konopnickiej wyruszyło na trasę 105 zawodniczek i zawodników, którzy - pomimo skwaru - w komplecie finiszowali na stadionie LKS „Victoria” Dobieszyn.



Fot. źródło: www.fedlicze.pl

W tegorocznym biegu głównym, rozgrywanym 6 lipca na dystansie 10,4 km, wystartowali w zdecydowanej większości biegacze i biegaczki z Podkarpacia. Ze współzawodnictwa mężczyzn zwycięsko wyszedł Szymon Kulka z ULKS Lipinki. W biegu kobiet triumfowała Magdalena Łączak z „Salomon Sunto” Mielec.

W 105-osobowej stawce uczestników biegu głównego

było troje reprezentantów MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne. Martyna Lachowska przybiegła na 63 pozycji open, ale była najszybsza z biegaczek do lat 19. Drugie miejsce w tej kategorii wiekowej zajęła Justyna Augustyn, która zajęła 68 miejsce open. W biegu mężczyzn nie było osobnej klasyfikacji dla biegaczy do 19 lat, czego mocno załował Mateusz Kuliga, który byłby w tej kategorii trzeci. Musiał

się zadowolić siódmym miejscem wśród biegaczy do lat 29.

Biegowi głównemu towarzyszyła spartakiada biegowa dla dzieci i młodzieży, przeprowadzona na stadionie w Dobieszynie. W biegu dziewcząt z kl. I-III szkół podstawowych na 150 m zwyciężyła Kinga Zabłocka. Trzecie miejsce wybiegła Julia Kocik. Pozostałe „haliczanki” Alicja i Izabela Matiasikówny zajęły w tym biegu miejsca trzecie i ósme. W rywalizacji ich rówieśników na tym samym dystansie Kamil Zabłocki uzyskał drugi wynik, a Miłosz Kocik - siódmy.

Bieg na 300 m dziewcząt z kl. IV-VI szkół podstawowych Anna Cmokowicz zakończyła na trzeciej pozycji. Urszula Filip była w tym biegu piątą, a Karolina Matiasik - szóstą.

Mateusz Kuliga - nie do końca zadowolony ze swojej lokaty w biegu głównym - odkuś się we współzawodnictwie gimnazjalistów na 800 m, zdobywając trzecie miejsce.

Dla dzieci do 7 lat zorganizowano biegi w workach na 60 m. Tutaj „haliczanie” nie mieli sobie równych. Najszybsza w biegu dziewcząt była Izabela Matiasik. Miłosz Kocik wygrał bieg chłopców.

h. t.



Wakacyjne spotkania z przyrodą

Bieszczadzki Park Narodowy zaprasza w każdy piątek lipca i sierpnia o godzinie 18.00 na prelekcje o tematyce przyrodniczej i kulturowej, których autorami są znani podróżnicy, fotograficy i naukowcy.

Miejsce spotkań - sala audiowizualna Muzeum Przyrodniczego BdPN, ul. Bełska 7, Ustrzyki Dolne.

Udział grup zorganizowanych wymaga wcześniejszego uzgodnienia z organizatorami - tel. 13 461 10 91



Fot. W.J. Gubała

25 lipca - „Nietoperze - czy tylko wampiry?” - Wojciech J. Gubała z Centrum Informacji Chiropterologicznej ISE PAN w Krakowie



Fot. M. Szewczyk

1 sierpnia - „Pajaki w mitologii, kulturze i popkulturze” - Robert Rozwałka, arachnolog pracujący w Zakładzie Zoologii UMCS w Lublinie

Wstęp wolny

Wśród uczestników spotkania zostaną rozlosowane wydawnictwa BdPN.

Wykorzystując szansę wspólnego sąsiedztwa

Przed wakacjami zakończyło się wdrażanie ustrzycko-giraltowieckiego projektu „Wykorzystać szansę wspólnego sąsiedztwa”. Był on realizowany w ramach programu Współpracy Transgranicznej Rzeczypospolita Polska - Republika Słowacka 2007-2013 przez Liceum Ogólnokształcące w Ustrzykach Dolnych we współpracy z Gimnazjum w Giraltovcach.

W ostatnim miesiącu trwania projektu zostały zainstalowane elementy czterech ścieżek historyczno-przyrodniczych w Marhanii i Kracunovcach na Słowacji oraz w Ropience i Polanie w Polsce. Każda ze ścieżek składa się z dużej tablicy informacyjnej i stacji na szlaku ekomuzeów.

Uzupełnieniem merytorycznym szlaku ekomuzeów jest folder-przewodnik, który będzie dostępny bezpłatnie w szkołach partnerskich i w szkołach współpracujących w Marhanii, Kracunovcach, Ropience i Polanie, a także w urzędach samorządu i lokalnych instytucjach turystycznych. Ponadto interaktywny szlak ekomuzeów znajduje się na stronie internetowej: www.sasiedzi.pol-slov.eu/mapy. Do polskich ścieżek dołączony będzie również materiał filmowy. Po utworzeniu ścieżek - zarówno w Polsce, jak i na Słowacji - odbyły się rajdy po szlakach ekomuzeów.

Na zakończenie projektu w sali Ustrzyckiego Domu Kultury prze-



prowadzona została konferencja podsumowująca. Uczestniczyli w niej dyrektorzy, nauczyciele oraz młodzież współpracujących szkół. Wśród gości zaproszonych obecni byli m.in. przedstawiciel marszałka województwa podkarpackiego Rafał Janicki i starosta bieszczadzki Krzysztof Gąsior.

W trakcie konferencji podpisano umowę o utworzeniu sieci współpracujących szkół, którą sygnowali ich dyrektorzy. Uczestnikami porozumienia jest sześć szkół, biorących

udział w realizacji projektu. Zakłada ono wspólne administrowanie szlakiem ekomuzeów, wymianę informacji, wspólne prowadzenie strony internetowej i pozyskiwanie środków na współpracę transgraniczną. Współdziałanie koordynować będzie Biuro Koordynacji, znajdujące się w ustrzyckim LO.

Marek Andruch

Więcej informacji na stronie projektu: www.sasiedzi.pol-slov.eu lub bezpośredni link ze strony ustrzyckiego liceum: www.loustrzyki.edu.pl

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Karpackiego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczypospolita Polska - Republika Słowacka 2007 - 2013



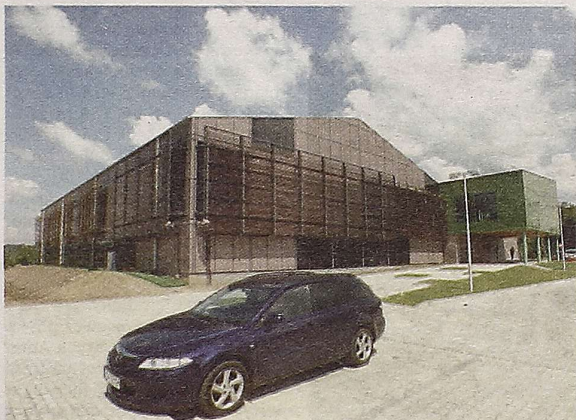
...partnerstwo dla wspólnego rozwoju...



**UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO**

W „AQUARIUSIE” JUŻ SIĘ KĄPIĄ

c.d ze s. 1



„Aquarius” to obiekt bardzo nowoczesny

Fot. T. Szewczyk

Basen „Aquarius” jest usytuowany na placu pomiędzy stadionem sportowym a Sanem. Cały obiekt i jego wystrój utrzymane są w stylu - chyba - industrialnym. Składa się z trzech części o różnych funkcjach (hala basenów, odnowa biologiczna i część administracyjno-usługowa). Podział ten widoczny jest już z zewnątrz, gdyż każdy segment stanowi osobną bryłę o odmiennej kolorystyce i wykończoną innymi materiałami elewacyjnymi. Całe

wnętrze jest bardzo nowoczesne, przestronne, mocno przeszklone i utrzymane w jasnych, stonowanych barwach (głównie biel, zieleń i błękit).

W hali basenów znajdują się: basen sportowy 25 m x 16m o głębokości 1,8 m-2,0 m z sześcioma torami pływackimi, basen rekreacyjny o głębokości 1,10 m-1,40 m, zjeżdżalnia płaszczyznowa (rodzinna) długości ok. 20 m z ładowiskiem w basenie rekreacyjnym, zjeżdżalnia

rurowa długości ok. 60 m z osobnym ładowiskiem, brodzik dla dzieci i wanna z hydromasażem. Z częścią basenową powiązane są szatnie, natryski, korytarz „obutej stopy” i recepcja. Na galerii znajduje się widownia dla 140 osób i z dwoma miejscami dla niepełnosprawnych.

W budynku zaplanowano również część usługową, w której m.in. przewidziano umiejscowienie salonu fryzjerskiego, gabinetu kosmetycznego i baru. W części zajmowanej przez odnowę biologiczną zaprojektowano m.in. wodolecznictwo, elektrolecznictwo, światłolecznictwo i krioterapię, salę fitness, siłownię i dwie sauny fińskie. Do tego dochodzą jeszcze szatnie damskie i męskie oraz sanitariaty. Ważną zaletą „Aquarius” jest bardzo duży parking, znajdujący się w jego bezpośrednim sąsiedztwie.

Kryta pływalnia w Lesku ma być miejscem wypoczynku i rekreacji dla mieszkańców miasta i gminy Lesko, dla mieszkańców ościennych gmin oraz dla przyjeżdżających w Bieszczady turystów. W kilka dni po jej otwarciu na parkingu było sporo samochodów, głównie z rejestracjami leskimi, sanockimi i brzozowskimi.

Obecnie „Aquarius” jest czynny codziennie od godz. 7.00 do 22.00. Ceny za korzystanie z pływalni nie są - wbrew krążącym wcześniej plotkom - wygórowane. Bilet normalny jednogodzinny od poniedział-



Wnętrze pływalni jest przestronne, jasne i przeszklone

Fot. T. Szewczyk

ku do piątku do godz. 14.00 kosztuje 8 zł, normalny dwugodzinny - 12 złotych, ulgowy jednogodzinny - 6 złotych, ulgowy dwugodzinny - 9 złotych. Po godz. 14.00 ta przyjemność jest nieco droższa: bilet normalny jednogodzinny - 9 zł, normalny dwugodzinny - 15 złotych, ulgowy jednogodzinny - 7 złotych, ulgowy dwugodzinny - 12 złotych. W soboty, niedziele i święta za bilet normalny jednogodzinny trzeba zapłacić 10 złotych, za normalny dwugodzinny - 16 złotych, ulgowy jednogodzinny - 8 złotych i ulgowy dwugodzinny - 13 złotych.

Do biletów ulgowych mają prawo dzieci od 3 do 6 lat, uczniowie, studenci (do 26 lat) i emeryci. Specjalne ulgi wprowadzono dla osób niepełnosprawnych i ich opiekunów oraz dla grup osób niepełnosprawnych, grup szkolnych oraz grup osób dorosłych. Dzieci do 3 lat nie płać.

Ci, którzy zamierzają regularnie korzystać z pływalni, mogą sobie wykupić karnet za 50 złotych na 30 dni, za 100 złotych na 60 dni, za 200 złotych na 120 dni lub za 400 złotych na 360 dni.

T. S.



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY W CZARNEJ

o wyłożeniu do publicznego wglądu Zmiany Nr 1/2013 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Czarna

Na podstawie art. 11 pkt 10 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2012 r. poz. 647 ze zm.) oraz uchwały nr XXI/201/13 Rady Gminy w Czarnej z 28 stycznia 2013 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Zmiany Nr 1/2013 Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Czarna - wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dokumenty te zostaną wyłożone do publicznego wglądu od 4 sierpnia 2014 r. do 27 sierpnia 2014 r. w siedzibie Urzędu Gminy Czarna (pok. nr 14) w godz. 7.30-15.30.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie wyż. wym. zmiany studium odbędzie się 26 sierpnia 2014 r. w siedzibie Urzędu Gminy Czarna o godz. 10.00 w pokoju nr 3.

Zgodnie z art. 11 pkt 11 wyż. wym. ustawy osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi do projektu zmiany studium. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Czarna z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do 19 września 2014 r. Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej i opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262) lub opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2013r. poz. 235).

Równocześnie na podstawie art. 39 ust.1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2-3 ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 ze zm.) zawiadamiam, że wyż. wym. projekt studium podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym - z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa - w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej. Zgodnie z art. 40 wyż. wym. ustawy uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone do Wójta Gminy Czarna w formie: pisemnej na adres Urzędu Gminy Czarna (Czarna Górna 74, 38-710 Czarna), ustnie do protokołu (w pok. 14 Urzędu Gminy w Czarnej) oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262) na adres: urzad@czarna.pl - z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do 19 września 2014 r.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Czarna.

Wójt Gminy Czarna
mgr Marcin Rogacki



OGŁOSZENIE

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego pod nazwą „Chmiel 1” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 10 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2012 r. poz. 647 z późn. zm.) w związku z art. 4 ust. 2 ustawy z 25 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2010 r. nr 130 poz. 871), art. 54 ust. 3 ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.) oraz uchwały Rady Gminy Lutowska nr XXIII/156/09 z 25 czerwca 2009 r. zawiadamiam

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego pod nazwą „Chmiel 1” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko od 5 sierpnia 2014 r. do 3 września 2014 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lutowska (pok. nr 12) w godz. 8.00-15.00. Zainteresowani mogą zapoznać się z dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Lutowska (pokój 12).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się 12 sierpnia 2014 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lutowska w sali narad o godz. 10.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać:

- w formie pisemnej do Wójta Gminy Lutowska,
 - ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Lutowska,
 - za pomocą środków komunikacji elektronicznej (bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym) na adres email: gp@lutowska.pl.
- Uwagi należy składać do Wójta Gminy Lutowska z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do 23 września 2014 r.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Lutowska.

W przedmiotowej sprawie postępowanie o transgranicznym oddziaływaniu na środowisko nie jest prowadzone.

Wójt
Krzysztof Mróz

OGŁOSZENIA DROBNE

- * Sprzedam działki budowlane, z warunkami zabudowy. Działki zlokalizowane są na przedmieściu Ustrzyk Dolnych, przy drodze asfaltowej, kończącej się na granicy lasu przy górze Żuków. Jest cisza i nie ma ruchu przelotowego. Cena od 2500 zł/ar. Tel. 602 460 921.
- * Sprzedam mieszkanie własnościowe o pow. 49 m2 (3-pokojowe) w centrum Ustrzyk Dolnych. Tel. 660 889 872.

OGŁOSZENIA DROBNE

- * Auto-Komis zaprasza. Skup - sprzedaż. Ustrzyki Dolne ul. 29 Listopada 15 (obok Urzędu Miasta). Tel. 667 942 224.
- * Sprzedam lub zamienię mieszkanie (60,4 m2) w Kętrzynie na podobne lub mniejsze na Podkarpaciu. Tel. 797 629 449.
- * Sprzedam działkę o pow. 2000 m2 w miejscowości Równe k. Iwonicy. Tel. 797 629 449.

OGŁOSZENIA DROBNE

- * Wynajmujemy lokal handlowy w budynku w Ustrzykach Dolnych, Rynek 27/28 na parterze z wejściem od ul. Korczaka o powierzchni 27 m2 oraz lokal o powierzchni 32 m2 na pierwszym piętrze na biuro lub inną działalność i lokal o powierzchni 6,5 m2 na holu na parterze na drobną działalność usługową. Wiadomość w sklepie Husqvarna, Ustrzyki Dolne, Rynek 27/28 - tel. 13 471 1895.



OGŁOSZENIE

Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza i publicznie przetarg nieograniczony na dzierżawę na czas nieokreślony

części działki nr 2177 o powierzchni 0,12 ha położonej w Ustrzykach Dolnych przy ul. gen. Józefa Dwernickiego z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego.

Wyżej wymieniona nieruchomość ma założoną księgę wieczystą nr KS2E/00020412/1 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych. Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisana część działki stanowi użytek: R IVa.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za wyżej wymienioną nieruchomość została ustalona na kwotę 66 zł rocznie. Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 20 zł.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionej nieruchomości odbędzie się 5 września 2014 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłacą wadium na zorganizowany przetarg w wysokości 100 zł w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych do 2 września 2014 r. lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg, nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tej nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 517 Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych - tel. 13-460-8013. Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2014 r. poz.518) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 od 25 lipca 2014 r. do 15 sierpnia 2014 r.

został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do dzierżawy na czas nieokreślony zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami.

W formie bezprzetargowej:

- część działki nr 1380/9 o pow. 0,0015 ha, położonej w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek, na rzecz użytkownika wieczystego działki nr 380/2 celem poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości.

mgr Alicja Kisielewicz
- kier. Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami
Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz.U. 2014 poz. 518) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń od 25 lipca 2014 r. do 5 września 2014 r. wykaz niżej wymienionej nieruchomości stanowiącej własność gminy Ustrzyki Dolne i przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz najemcy:

lokal mieszkalny nr 6 w budynku nr 27 w Ustrzykach Dolnych przy ul. 1 Maja.

mgr Alicja Kisielewicz
kier. Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami
Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Redaktor naczelny: Tadeusz Szewczyk. DTP: Adam Leń.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;

38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o.; DRUKARNIA; 39-402 Tambrzeg; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851- 3101.



media regionalne

